Nr 199. Kraków, Niedziela 2 Września 1906 Rok XXV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsc wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Celem uregulowania nakładu

prosimy o

wczesne nadesłanie prenumeraty.

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie **2** korony.

W Austro-Węgrzech miesięcznie **2** kor. **70** halerzy.

Bliższe szczegóły w nagłówku dziennika.

Nowi prenumeratorzy, zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, otrzymają bezpłatnie początek zamieszczanej w felietonie powieści Mimara p. t.:

„W nierównej walce“

oraz początek drukującej się w tygodniowym dodatku powieści Bolesławity p. t.:

„Nad modrym Dunajem“.

Na początku roku szkolnego.

Liczne rzesze młodzieży napływają znowu, po paromiesięcznym wypoczynku, do ław szkolnych. Zjawisko to nie nowe, bo powtarza się peryodycznie co roku, — a przecież bardzo poważne obudza refleksye.

Przedewszystkiem co roku zwiększa się fala młodzieży szkolnej tak, że rozpiera mury szkolne i nie może w nich znaleść pomieszczenia. Dzieje się to zarówno po miastach i miasteczkach, w szkołach średnich i ludowych, jak i po wsiach także, o ile w nich szkoły istnieją. Zjawisko to pocieszające nad wyraz w tym kraju, który pod względem kulturalnym nie bez racyi uchodzi za wielce zacofany, wobec zachodnich zwłaszcza prowincyj austryackich. Nie powinna też zastraszać zwiększająca się z każdym rokiem frekwencya w szkołach średnich, bo przecież o „hiperprodukcyi inteligencyi“ nie może być mowy w tej Galicyi, w której, przy każdej sposobności, okazuje się brak fachowo uzdolnionych do poszczególnych zawodów ludzi.

Mimo to początek każdego, nowego roku szkolnego, wywołuje pełne obawy o przyszłość pytanie: gdzie nowe zastępy inteligencyi znajdą pomieszczenie, czy i który zawód zabezpieczy tej młodzieży materyalną egzystencyę?

I spotykamy się ze stereotypową, równie łatwą, jak płytką, odpowiedzią: „Za wiele młodzieży garnie się do szkół średnich; to objaw chorobliwy. Młodzież należy pchnąć do zawodów praktycznych“. Pomimo tych nawoływań jednak, nowe zastępy uczniów szkół średnich nietylko się nie zmniejszają, lecz rosną z każdym rokiem. Nowo otwierane gimnazya i szkoły realne już w pierwszym roku swego istnienia nie mogą pomieścić obfitego napływu studentów. A zatem nawoływania, mające odstraszyć młodzież od ław szkół średnich, wprost przeciwny odnoszą skutek. Ze wskazówek w tym duchu ogół społeczeństwa nie chce korzystać.

Dlaczego? Najwidoczniej przestroga i admonicya opierać się muszą na fałszywem założeniu, kiedy nie znajdują odgłosu w tem społeczeństwie, które szuka, z natury rzeczy, najlepszego wyjścia ze swej sytuacyi materyalnej i niczego nie pragnie więcej nad to, aby przyszłym swoim pokoleniom zapewnić egzystencyę materyalną. A więc, siłą faktu, rodzi się przypuszczenie, że albo ustrój szkolny nie odpowiada istotnej potrzebie społeczeństwa w jego obecnej dobie, albo społeczeństwo rozwija się na nienaturalnych, niezdrowych podstawach, jeżeli to, co powinno budzić powszechną radość, owo uporne kołatanie młodzieży do bram szkolnych, daje powód do frasunku o jej przyszłość najbliższą.

I jedno i drugie przypuszczenie uzupełnia się, naszem zdaniem, i wytwarza jasny obraz bardzo niepocieszającej sytuacyi. Kraj, pozbawiony wolności politycznej, trzymany w zacofaniu przez długi szereg lat, a skazany na współzawodnictwo z krajami kulturalnie wyżej od siebie stojącemi, wytwarza wyjątkowe, a na ogół niekorzystne dla siebie warunki ekonomicznego rozwoju. Nie to więc jest zastraszającem zjawiskiem, że młodzież garnie się do szkół ogólnie kształcących, ale to, że kraj dotąd, pomimo tylu dziesiątków lat konstytucyjnego i autonomicznego życia, paraliżowany niezdrową polityką, nie zdołał takiego wytworzyć podłoża ekonomicznego, aby młodzież z uniwersyteckiem i technicznem wykształceniem nietylko dla niego nie była ciężarem, lecz aby ona dla niego była bardzo pożądanym nabytkiem. Ta zwiększająca się rzesza sfer inteligencyi z czasem musi, naporem swoim, w interesie swojego własnego bytu i z przywiązania do rodzinnego kraju, wytworzyć taki w nim przewrót, aby wreszcie kraj odzyskał swoje istotne zdrowie, aby przestał być martwym organizmem ekonomicznym i kulturalnym. Wtedy rozszerzą się w nim ramy ludzkiej egzystencyi wogóle, lepiej będzie ludowi wiejskiemu, robotniczemu i zastępom inteligencyi. Na to jednak potrzeba, powtarzamy, ewolucyi politycznej i społecznej, której dokona kiedyś falanga młodzieży, szturmem biorąca dzisiaj szkołę średnią i wyższą.

Z drugiej strony szkoła musi się zmienić, musi przyjść w pomoc społeczeństwu, kroczącemu na drodze ewolucyi. Szkoła dla społeczeństwa, — a nie odwrotnie: oto dewiza edukacyi publicznej. Nie pomogą tutaj najszlachetniejsze wysiłki nauczycielstwa naszego, pragnącego w stary szablon szkolny wtłoczyć najnowsze aspiracye narodu i tchnąć w zmurszałą organizacyę szkolną ożywczego, własnego ducha. Z uznaniem ale i współczuciem patrzymy na te wysiłki nauczycielstwa i postępowych czynników szkolnictwa naszego wogóle. Nie wskrzeszą oni jednak ducha tam, gdzie go przeżarła rdza czasu. Społeczeństwo jest inne, niż było przed pół wiekiem, — ono innej potrzebuje szkoły. Ani gimnazyum, ani szkoła realna w dzisiejszej formie i organizacyi, nie odpowiada potrzebom czasu. Czują to wszyscy, nie tylko u nas, lecz i poza granicami naszego kraju. Społeczeństwa, ludy, wołają o radykalną reformę edukacyi publicznej, bo w ramach obecnej nie mogą pomieścić postulatów, naniesionych przez nowe pojęcia i nowe warunki egzystencyi ludzkiej.

W murach szkół naszych spotka się, nie po raz pierwszy, młodzież polska z dwóch zaborów. To objaw bardzo pocieszający. Zwiększenie się zastępów jednej i drugiej nietylko nas nie zastrasza, ale jest dla nas objawem pocieszającym. Kraj, ojczyzna, potrzebują światłych, patryotycznych obywateli. Z nadmiaru inteligencyi nie zachorował żaden naród, — wyjdzie ona i Polsce na zdrowie. Niech tylko młodzież uczy się, kształci umysł i serce, w tej szkole, jaka jest, zanim będzie inna, — a potem, gdy z niej wyjdzie, stanie się tym czynnikiem, który wytworzy nowe i lepsze warunki rozwoju dla kraju i ojczyzny.

Ostatni strajk generalny w Rosyi.

Sierpniowy strajk generalny w Rosyi, jakim partye rewolucyjne chciały odpowiedzieć na rozwiązanie Dumy i wznowienie reakcyi — nie powiódł się. Zdawało się, że nowa faza represyj rządowych zdołała tym razem wpłynąć przytłumiająco na wybuch ogólnego buntu i ubezwładnić zamiar partyj rewolucyjnych. Chwilowa stagnacya, jaka miejscami owładnęła walką rewolucyjną, względnie jej żywiołowym wybuchem, przemieniła się dziś w pozorną ciszę, w głębi której rewolucya przygotowuje i wprawia siły do nowego, potężniejszego wybuchu.

Dla czego ostatni strajk generalny nie udał się? Odpowiedź na to piekące pytanie daje ostatni list centralnego komitetu rosyjskiej socyalnej demokracyi do organizacyj partyjnych, którego krótkie streszczenie przed paru tygodniami podały depesze. W liście tym czytamy:

„Po rozwiązaniu Dumy i wydaniu odezwy wyborskiej, postanowił komitet centralny odpowiedzieć strajkiem generalnym, kierując się następującemi względami: 1) Rozwiązanie Dumy wywoła w warstwach ludowych i w armii głębokie niezadowolenie. 2) Cały lud zobaczy, że carat stoi na drodze urzeczywistnienia żądań ludowych. 3) Powszechne wrzenie z powodu rozwiązania Dumy będzie atutem na korzyść zwycięskiej rewolucyi; spóźniona akcya zakończy się klęską“. Kierująca a zarazem dominująca rola w tej akcyi przypaść miała w udziale rewolucyjnemu proletaryatowi. Tymczasem na pierwszą wiadomość o rozwiązaniu Dumy zapanowało wśród ludu gwałtowne oburzenie, które szybko zmieniło się w dziwne odrętwienie. Najbardziej rewolucyjny proletaryat, na jaki najwięcej liczyły partye rewolucyjne, pozostał obojętny na rozwiązanie Dumy i związany z ten ruch ludowy, gdyż propaganda bojkotu Dumy zanadto przeżarła jego świadomość i to stało się tą decydującą klęską strajku generalnego tak, że w Petersburgu np. zaledwie jedna trzecia zawiesiła pracę, tj. 80.000 robotników“.

Centralny komitet rosyjskiej socyalnej demokracyi tłomaczy to zobojętnienie pozorne mas ludowych i apatyę rewolucyjnych robotników w następujący sposób: „Masy ludowe zdawały sobie w znacznej części niejasno sprawę z sytuacyi, w części zaś czekały na rozkazy partyj rewolucyjnych, uświadomieni robotnicy godzili się na strajk generalny pod pewnemi warunkami“. Ponieważ przedstawiciele innych partyj rewolucyjnych oświadczyli się przeciw natychmiastowemu strajkowi generalnemu, centralny komitet postanowił pozostać przy wzmożonej walce rewolucyjnej, dezorganizującej tylko carat z dnia na dzień.

Tymczasem wybuchły bunty wojskowe w Kronsztadzie i Sweaborgu. Chłopi, dowiedziawszy się w części o rozwiązaniu Dumy, zaczęli się burzyć, wogóle sytuacya stawała się groźną. — Wówczas centralny komitet w dniu 1 sierpnia nie mogąc, mimo wysiłków, zwołać narady wszystkich partyj, proklamował strajk generalny. Zanim jednak zdołano odezwę centralnego komitetu przedyskutować na zebraniach delegatów rady robotniczej petersburskiej, organizacyj partyjnych w Moskwie i obradach z innemi stronnictwami rewolucyjnemi, na których ostatecznie zgodzono się jednogłośnie na strajk generalny — sprawa zbyt się już przewlokła; bunty wojskowe były już w znacznej części stłumione, chłopi nie wiedzieli jeszcze w bardzo znacznej liczbie, co dzieje się z Dumą, strajk kolejowy nie doszedł do skutku również.

Te trzy ostatnie momenty rewolucyjne były właśnie owemi warunkami, na jakich najbardziej rewolucyjny proletaryat godził się przystąpić do strajku generalnego. „My — oświadczyło 60.000 najbardziej uświadomionych robotników w Petersburgu — nie strajkujemy. Powinniśmy przygotować siły do ostatniego strajku, ogólnego powstania, które dopiero potrafi zgnieść samodzierżawie. Ale strajk taki muszą poprzeć chłopi i kolejarze. Proklamowanie strajku z prostej solidarności z buntami w Sweaborgu i Kronsztadzie jest akcyą spóźnioną raz dlatego, że bunty już prawie stłumiono, powtóre, że teraz nie są czasy, aby z sympatyi można strajkować“.

Taka była opinia przeciwników strajku, a podobnie wypowiedziało się wielu robotników w Moskwie i innych miastach. Zupełnie inaczej argumentowali jednak zwolennicy strajku.

Rewolucyjny proletaryat powinien być awangardą rosyjskiej rewolucyi. Sweaborg i Kronsztad znajdzie wkrótce swój oddźwięk w całej armii. Rewolucyjne napięcie mieszczaństwa doszło już do szczytów, a jeśli teraz wystąpimy, pociągniemy za sobą armię, mieszczaństwo i chłopstwo. Z takim argumentem szli do walki zwolennicy strajku generalnego i... zrobili fiasko. Że strajk generalny nie mógł znaleść ogólnego poparcia ze strony chłopów i armii, o tem świadczą wiadomości, jakie z dnia na dzień przychodzą z głębi Rosyi.

Zdawałoby się, że rozruchy agrarne, wywołane rozwiązaniem Dumy i niedotrzymaniem obietnicy rozdziału ziemi, przeszły już w fazę przesilenia. Tymczasem istnieją jeszcze podobno w Rosyi całe powiaty i wsie, w których chłopi są najmocniej przekonani, że Duma obraduje dalej i wkrótce rozwiąże sprawę podziału ziemi. Tam zaś, gdzie rozeszła się odezwa wyborska, chłopi są z niej niezwykle niezadowoleni i protestują głównie przeciw temu, iż ich posłowie podpisali się jako „byli“ posłowie. Myśmy ich wybrali i my tylko możemy ich usunąć — mówią chłopi. W wielu guberniach, jak kijowskiej, mińskiej, twerskiej, tulskiej, orłowskiej, czernichowskiej, władywostockiej, wzburzenie wzrasta, chłopi nie chcą płacić podatków i odgrażają się, że gdy tylko ukończą roboty w polach, wystąpią do krwawej walki rewolucyjnej o ziemię i wolność.

Taka sytuacya przemawiała za stanowiskiem tych partyj i organizacyj rewolucyjnych, które oświadczyły, iż należy poczekać z ogólnem powstaniem, aż rewolucya nabierze siły. Z drugiej strony nie można znów uwierzyć, że ruch agrarny przybierze formy jakiegoś strajku ogólnego, ale przenosząc się z miejsca na miejsce, może trwać całemi miesiącami i dezorganizować carat. Bunt w Sweaborgu i Kronsztadzie wybuchł zawcześnie i pozwolił rządowi odnieść zwycięstwo, ale agitacya rewolucyjna w armii rosyjskiej nie znikła tem samem, lecz szersze zatacza kręgi i rewolucyonizuje wojsko.

„Armia, chłopi i proletaryat mają być temi rewolucyjnemi siłami, od których uderzeń zwali się carat. Te trzy czynniki muszą solidarnie, chociaż oddzielnie, działać, ostatni cios ma zadać rewolucyjny proletaryat“. Takie było zapatrywanie tych żywiołów rewolucyjnych, które były przeciwnikami natychmiastowego strajku generalnego i z których winy — jak to tłómaczy centralny komitet rosyjskiej socyalnej demokracyi — strajk generalny miał się nie udać.

j.

Walka o pacierz polski.

Poznań, 30 sierpnia.

Walka rządu pruskiego z polskiemi dziećmi o niemiecką naukę religii przybiera coraz większe rozmiary. Obecnie już może w kilkudziesięciu szkołach, gdzie zniesiono naukę religii w polskim języku, dzieci opierają się nauce niemieckiej. Zwłaszcza zaś wzbraniają się odmawiać po niemiecku pacierz i inne szkolne modlitwy. Zarządzone przez inspektorów szkolnych kary, mianowicie zatrzymywanie dzieci tytułem aresztu w szkole po kilka godzin dziennie poza czasem lekcyi — jakkolwiek dla wielu dzieci i ich rodziców bardzo dotkliwe, w rzadkich tylko wypadkach odnoszą skutek zamierzony; ogromna większość opornej dziatwy znosi je z bohaterską wprost wytrwałością. I stosowana gdzieniegdzie samowolnie przez nauczycieli chłosta również nie zdołała złamać oporu małych męczenników. Władze szkolne zdumione wprost odpornością dzieci, usiłują teraz inną drogą dojść do celu, postanowiły karać nietylko dzieci lecz także ich rodziców. W tym celu grożą, że dzieci, wzbraniające się uczyć religii w języku niemieckim, zatrzymane zostaną w szkole ponad rok 14, do 16 a nawet 17 roku. Dalej zapowiadają, że gminom, w których toczy się walka przeciwko niemieckiej nauce religii, rząd odbierze subwencye, płacone na utrzymanie szkoły, względnie pod pozorem, że dotychczasowa liczba nauczycieli nie wystarcza do utrzymania prawidłowego toku nauki, nakaże im ustanowić przy szkole więcej sił nauczycielskich — przez co naturalnie wzrosną ogromnie podatki szkolne. W jednym wypadku jak już donosiliście za gazetami tutejszemi, ten środek kary już zastosowano, w miasteczku Gostyniu.

Czy ten system represyjny będzie skuteczniejszym od systemu karania tylko dzieci, trudno dziś jeszcze przewidzieć. Trzeba liczyć się z tem, że ludność naszych wsi i miasteczek jest już i dziś przeciążona rozmaitemi podatkami, że przeto w wielu może wypadkach będzie dla niej niemożliwem ponosić większe jeszcze ciężary. Lecz tu wyłania się kwestya, czy i o ile rząd ma prawo stosować za opór przeciwko niemieckiej nauce religii takie środki kary? Kwestyę tę roztrząsa też dzisiaj cała nasza prasa.

Z wielu stron zwracają uwagę, że nauka religii w szkołach i w państwie pruskiem nie jest przedmiotem planu nauk, zależnym wyłącznie od decyzyi państwowych władz szkolnych, że przedmiot ten podlega także nadzorowi władzy duchownej. Z powodu szczupłej liczby duchowieństwa w dyecezyach polskich i z innych przyczyn, nigdzie już w tych dzielnicach w szkołach niższych nie udzielają nauki religii księża, lecz wszędzie nauczyciele świeccy, ci zaś mogą jej udzielać tylko wtedy, jeżeli otrzymali do tego specyalne pozwolenie od władzy duchownej, tak zw. „missio canonica“. Tę misyę nadaje u nas ryczałtowo wszystkim seminarzystom, którzy zdali egzamin nauczycielski, delegat biskupi, uczestniczący przy egzaminie.

Przepis ten jest dla władz szkolnych u nas z dawna już bardzo niewygodny. Nie dawno wydarzył się w jednem z seminaryów W. Ks. Poznańskiego wypadek, który cechuje dobitnie butę pruskich władz szkolnych. Otóż gdy w tem seminaryum po ukończonym egzaminie powstał delegat arcybiskupi i, jak zwykle, oświadczył, że w imieniu władzy biskupiej udziela

Z podróży.

(Dlaczego Polacy jeżdżą za granicę? — Nasze zdrojowiska. — Opinia powszechna. — Statystyka. — Kaltenleutgeben. — Generał gubernator Maksymowicz — Stosunki polsko-węgierskie. — Uwagi posła Sziwaka. — „Nowa Reforma“ a sprawa ks. Hlinki.)

Zwiedzającemu zagraniczne miejsca kąpielowe nasuwa się mimowolnie pytanie: Dlaczego spotyka się tam tylu Polaków? Mamy przecież w Galicyi tyle doskonałych źródeł, z pewnością nie gorszych od wielu renomowanych za granicą. Zapewne, nie mamy wód karlsbadzkich, ani maryenbadzkich, ale w wielu wypadkach Truskawiec i te kąpiele zastąpić może, zaś np. Krynica ma stanowczo silniejsze źródła, a może i zdrowsze powietrze i piękniejsze spacery, aniżeli Franzensbad; Iwonicz jest lepszy od Bad-Hall, Lubień ma bez porównania silniejsze źródła siarczane od wielu innych niemieckich, nie mówiąc już o całym szeregu innych, a doskonałych kąpielach krajowych, jak Szczawnica, Żegiestów, Rabka, Rymanów i t. d. Dlaczego więc nasza publiczność stroni od nich, dlaczego „Kurlista“ każdego większego zagranicznego miejsca kąpielowego wykazuje samych Polaków w takiej ilości, jakąby niejedna miejscowość krajowa się zadowolniła? Do niedawna Zakopane tworzyło jeszcze wyjątek i kto miał lub mógł wyjechać w górskie okolice, uważał niejako za punkt honoru odwiedzić „perłę Tatr naszych“. Ale szczęśliwe czasy Zakopanego, zdaje się, już minęły. Dlaczego? Dlaczego? Pytałem wciąż samego siebie i innych. Różne otrzymałem odpowiedzi, ale wszystkie prawie zgadzają się w jednym punkcie: w braku wygód i urządzeń sanitarnych.

— Do wód jeździ — tłomaczył mi pewien mecenas lwowski, którego spotkałem podczas swojego dwudniowego pobytu w Karlsbadzie — publiczność przeważnie zamożniejsza, lub nawet bardzo zamożna, przyzwyczajona do wygód w domu, do dobrej kuchni i lubiąca się ostatecznie zabawiać. Proszę n. p. porównać, nie mówię już o Karlsbadzie, każdą najmniejszą miejscowość kąpielową niemiecką z największemi na ziemi zdrojowiskami. Tam znajdzie pan wszędzie czystość, porządek, dobre oświetlenie, wodociągi, kanalizacyę, wygodne, czyste, zdrowe pomieszkania, rozmaite zabawy i piękne spacery, utrzymane przez „Verschönerungsvereiny“ i t. d. Oprócz bielizny i ubrania, nic nie potrzebują wozić ze sobą, nawet urządzenia kuchennego, ani jednego garnuszka lub talerza, ci, którzy chcą własną kuchnię prowadzić. A u nas? Nawet pościel własną trzeba nieraz zabrać z sobą. Ulice są brudne, oświetlenie fatalne, tak, że wieczorami chodzić nie można; zła woda do picia, drogi i spacery zaniedbane, nudy ogromne, a pomieszkania urągające wprost przepisom i pojęciom higieny i wygody. Czyż tutaj ma mieszkać zamożna publiczność, która, przybywając zwłaszcza z większych miast, inne ma zupełnie wymagania, inne przyzwyczajenia.

— Przed laty — mówił dalej — byłem w Galicyi, w pewnem miejscu kąpielowem, gdzie przebywają przecież chorzy przeważnie na reumatyzm. Mimo to, pomieszkania są tak wilgotne, że kto reumatyzmu nie ma, tam dostać go może. Są to gorzkie prawdy, których ukrywać nie należy. Jeśli właściciele i zarządy naszych wód nie chcą dobrowolnie przeprowadzić żadnych reform, to może ich opinia publiczna zmusi do tego, co leży w ich własnym interesie. Trudno winić publiczność, która chce mieć komfort i czystość i nie znajdując tego w kraju, jeździ za granicę.

Podobne zdanie słyszy się na każdym kroku. Dla uzupełnienia przytaczam jeszcze, co mi powiedział jeden z wybitnych żydowskich przemysłowców galicyjskich.

— Że galicyjskie miejscowości kąpielowe tak małą wykazują frekwencyę — mówił mi — przypisać należy w części także tej okoliczności, że żydzi, zwłaszcza zamożni, od nich stronią. Przekonaliśmy się, że nas niechętnie tam widzą. Wszak pan zna np. stosunki w Zakopanem. Nie chcą z nami obcować, usuwają się od nas i zmuszają do separacyi *). Wynikiem tego postępowania jest, że przestaliśmy jeździć do wód krajowych. Udają się tam tylko żydzi biedniejsi, podczas gdy ci, co dużo wydają pieniędzy, jeżdżą za granicę i do Szwajcaryi, gdzie są równouprawnionymi gośćmi, którzy wszędzie chodzić i mieszkać mogą, z którymi za ich pieniądze bardzo grzecznie się obchodzą.

— Widzi pan — dodał — tutaj w Karlsbadzie żyd chałatowiec, rabin cudotworca z najciemniejszego kątka świata, chodzi obok p. Clémenceau, albo w Marienbadzie obok króla Edwarda i nikt się tem nie gorszy, ani też nie odstrasza to tych dostojnych gości od ponownego przyjazdu.

Do tych uwag należałoby tylko dodać, że porządek, powszechnie panujący w tych miejscowościach kąpielowych i nadzwyczaj ścisły dozór, zmusza także te żywioły do przestrzegania ogólnych przepisów. Gdyby tedy u nas podobnie ostry przeprowadzono rygor, toby może i narzekania na żydów w znacznej części ustały.

Przechodząc do obserwacyj ogólnych, sądzę, że byłoby ciekawem ułożyć statystykę gości kąpielowych podług wyznań i narodowości. Pokazałoby się zapewne, że w rubryce wyznań żydzi zajęliby naczelne miejsce, w rubryce narodowości zaś Polacy, Rosyanie i Węgrzy zajęliby miejsce bardzo wybitne. We wszystkich niemieckich miejscach kąpielowych słyszy się na każdym kroku język polski, rosyjski i węgierski lub francuski, którym się posługują także Polacy i Rosyanie. Z tego wszystkiego wynika, że nasza publiczność zamożna byłaby w stanie utrzymać i doprowadzić do rozkwitu wszystkie krajowe miejsca kąpielowe, gdyby... chciała.

Zwiedzając międzynarodowe miejsca kąpielowe i zakłady lecznicze, niepodobna ominąć zakładu wodoleczniczego prof. Winternitza w Kaltenleutgeben pod Wiedniem. I tutaj najmniej znajdziesz Niemców, w wielkiej zaś ilości Rosyan, Polaków, Węgrów, Anglików, Włochów i Amerykanów. W tym roku widziałem nawet dwie rodziny z Transwaalu i kilku kuracyuszów z Egiptu. Jest to istotnie zakład wzorowy, usprawiedliwiający swoją reputacyę światową. Między kuracyuszami widziałem tu także byłego generał-gubernatora Warszawy, Maksymowicza, poprzednika Skałłona. Wszyscy znamy przeszłość i charakter tego atamana kozackiego, tutaj uchodzić on pragnie za „liberała“, któremu działalność t. zw. „patryotów“ rosyjskich nie jest zbyt sympatyczną.

Dłuższą rozmowę o stosunkach polsko-węgierskich miałem z bawiącym tu posłem do Sejmu węgierskiego, drem Sziwakiem. P. dr Sziwak jest prezesem budapeszteńskiej Izby adwokackiej i jednym z najwybitniejszych prawników węgierskich. Od 20 przeszło lat jest posłem. Dawniej należał do partyi liberalnej, a obecnie jest członkiem partyi konstytucyjnej, stojącej na zasadzie ugody r. 1867. Zaczęliśmy rozmowę od sprawy Morskiego Oka, której poseł Sziwak był referentem w Sejmie węgierskim. Mimo silnej opozycyi, podniecanej nadto przez popleczników ks. Hohenlohego, dr Sziwak przeprowadził w Sejmie inartykułowanie wyroku sądu rozjemczego, przyznającego sporne terytoryum Polakom.

— Miałem przekonanie — mówił p. dr Sziwak — że słuszność rzeczywiście była po stronie Polaków, i żałowaliśmy tylko, że nasze stosunki wzajemne były przez jakiś czas naprężone. Mieliśmy zawsze i mamy po dziś dzień ogromne i szczere sympatye dla Polaków, których uważamy niejako za braci i bardzo nas to przykro dotknęło, że w naszej ciężkiej walce z absolutyzmem nie doznaliśmy żadnego poparcia ze strony polskiej. Czy Polacy aż tak bardzo są rządowcami?

Starałem się usprawiedliwić Polaków i wskazałem na przemówienia naszych przywódców w Radzie państwa, którzy wyrazili ubolewanie z powodu powstrzymania rządów parlamentarnych na Węgrzech i z zadowoleniem powitali powrót do normalnych stosunków konstytucyjnych na Węgrzech.

— Pan przyzna, że to zbyt mało — odpowiedział Sz. — Przez cały czas trwania walki, gdy nas tak bardzo upokorzono, nie odezwał się żaden głos protestu ze strony polskiej w parlamencie. Polacy byliby mogli wiele nam pomódz, gdyby byli chcieli. Znamy ich stanowisko, ich potężne wpływy. Niestety nie uczynili nic dla nas. Dziwiło nas to bardzo i smuciło zarazem. Uważamy was zawsze za braci, z którymi nas łączą także piękne wspomnienia historyczne i wspólne walki o wolność. Zachowanie się Polaków podczas naszego ciężkiego przesilenia, bardzo, bardzo nas bolało.

Trudno było dać na to wyczerpującą odpowiedź. Wszak nie można było nie przyznać, że Koło Polskie jest rzeczywiście rządowem, wskazałem zatem tylko na jedną z przyczyn osłabienia u nas sympatyj węgierskich. Wspomniałem o ucisku Słowian przez Madziarów, które z natury rzeczy wywołuje u nas bolesne współczucie i nie przysparza sympatyi ciemiężcom.

Poseł dr Sziwak zaprzeczył stanowczo, jakoby Madziarzy uciskali Słowian.

— Naturalną jest rzeczą — mówił — że państwo musi stać na stanowisku węgierskiego

*) Sądzimy, że ten sąd jest co najmniej jednostronnym i że go inteligencya żydowska nie podziela. — Przyp. Red.

młodym nauczycielom misyi kanonicznej, przerwał mu kierujący egzaminem wyższy radca szkolny i zawołał: „Misyi tej my udzielamy!“ Lecz takie nadużycia nie mogą usunąć i obalić jasnego i prawomocnego przepisu i władza kościelna ma zawsze jeszcze możność, przez odebranie nauczycielom owej misyi, uwolnić polskie dzieci wogóle od nauki religii w szkołach.

Czy skorzysta ona z tego prawa, to rzecz inna, dotychczas wątpliwa. Jak słychać, toczą się w tym względzie obecnie rokowania między władzą duchowną a rządem, podobno zaś sprawa ta oparła się już o Rzym. Spodziewać się należy, że ks. arcybiskup Stablewski w tym wypadku okaże więcej stanowczości i energii, niż w innych sporach z władzami pruskiemi i że weźmie w obronę polską dziatwę. Lecz o rezultacie podjętej przez niego akcyi dziś jeszcze przesądzać nie można.

Z innych kwestyj prawnych, złączonych z tą sprawą, trzy rozstrzygnąć się mogą tylko przed sądami zwykłemi, względnie administracyjnemi, a mianowicie: czy nauczyciele mają prawo karania aresztem dzieci za taki opór, po drugie, czy wolno im zatrzymywać dzieci w szkole ponad rok 14, jeśli zdobyły one sobie przekazany stopień wiedzy, a wreszcie, czy państwu wolno odbierać subwencye szkolne jedynie z takiego powodu? Zdania prawników są co do tego podzielone, opinia publiczna domaga się atoli, ażeby właśnie tę sprawę, tak niezmiernie dla nas ważną, przeprowadzono przez wszystkie instancye.

Niektórzy nauczyciele, aby przekonać mniej oświeconych rodziców polskich i dzieci o zdrożności ich oporu przeciwko niemieckiej nauce religii, uciekają się do niegodnego wprost podstępu. Pokazują oni opornym stempel arcybiskupi na niemieckich katechizmach, oznaczający aprobatę biskupią, i twierdzą, że to dowód, iż arcybiskup godzi się na taką naukę. Na szczęście mamy dobrą prasę ludową, która lud nasz poucza, że kwestya aprobaty książki religijnej nie ma z tą sprawą nic wspólnego.

Prasa hakatystyczna wobec tego oporu pieni się ze złości. I dziwić się temu nie można. Ten opór polskich dzieci jest przecież najlepszym dowodem, że zakusy germanizacyjne w puch się rozbiją o gorące poczucie narodowe polskiej ludności.

Listy słowiańskie.

Sofia, 28 sierpnia.

(Z kongresu południowo-chorwackiego. — Wystawa sztuki. — Po zjeździe.)

Ideę jedności południowo-słowiańskiej głoszą Słowieńcy, Chorwaci, Serbowie i Bułgary, a jednak każdy ją odmiennie pojmuje, jak się to nawet na zakończonym dziś kongresie okazało. Obywatele austro-węgierscy pragną, ażeby narody o samodzielności jedność wyrażają w idei, oni sztandar w górę podnoszą, rezygnując nawet z prawodowości firmowego, które oddają Serbom. Owem ustępstwem, aby Belgrad był ogniskiem zlewił południowej, pozyskali Chorwaci Serbów. Trudniej jednak z Bułgarami. Ci, mając własne państwo, z góry trochę patrzą, a czując się w swoje kulturalne upośledzenie wobec współplemieńców zachodnich, boją się, aby w owej jedności południowo-słowiańskiej nie zginęła ich indywidualność, lękają się, aby nowa ich nie strzeliła znaczenia języka literackiego na korzyść serbo-chorwackiej, którą Słoweńcy już gotowi uznać za wspólny literacki język „jugoslavenski“. To też Bułgary unikają nazwy „południowo-słowiańskiej“, zastępując ją imieniem „bałkańskiem“. Gdy tamci mówią o jedności południowo-słowiańskiej, oni znowu głoszą „federacyę państwową narodów bałkańskich“. Taką federację zawarła już Bułgarya z Serbią.

Młodzi dali wyraz najsilniejszy swemu bałkanizmowi. Kiedy w sali „Słowiańskiej Besedy“ obradują literaci i dziennikarze „południowosłowiańscy“, w sali uniwersyteckiej odbywa się posiedzenie młodzieży „bałkańskiej“. Bułgary szukają ewentualnego prawie oparcia dla swego indywidualizmu w Rumunach i Grekach, grecka i rumuńska młodzież otrzymała też zaproszenie do Sofii; Rumunów podobno przybyło kilku, Grek ani jeden z powodów łatwo zrozumiałych. Ów brak ciepła bułgarskiego dla „południowo słowiańszczyzny“ odczuli tak zauważyli mowcy na kongresie, poseł Klofacz i Słowieniec Pustoslemszek, którzy w słowach swoich silnie akcentowali: „jeśli Germania pochłonie Słowieńców, osłabną Chorwaci; gdy ulegną przemocy Chorwaci, roztrącone fale uderzą w Serbów; a gdyby i ci w toń zapadli, Bułgarya wnet umiera“. — Mimo przyznania jednak słuszności przestrogom, mimo ciągłego i gorącego: „Živio!“ i oklaskiwania mowców, uważałem, że kółka narodowościowe zdala od siebie się trzymały, a w kilku serbskich i bułgarskich mowach wiele rozprawiano o jedności Serbów i Bułgarów, o Słowieńcach zaś i Chorwatach ani półsłówkiem nie wspomniano. Może to przypadek tylko, ale zauważyli to tak owi pomijani, jak ci, co byli tylko gośćmi bez prawa głosu.

„Chorwacki Sienkiewicz“, jak zowią powieściopisarza Gjalskiego, powiedział następujące słowa: „Związek naszych towarzystw literackich, dziennikarskich i artystycznych jest dziełem czysto kulturnem i nie ma ani cienia polityki. Ktoby stanął przeciw naszemu Związkowi, ten byłby zarazem wrogiem kultury“. Przed mistrzami pióra związali się już w jedność artyści pendzla i dłuta. Ich związek okazał w roku zeszłym w Belgradzie, na jakim stopniu stoi kultura „jugoslavenska“ w sferze sztuki. W ciągu jednego roku postęp na tem polu okazał się ogromny. Uważał to każdy na wystawie obecnej, dzisiaj otwartej. Kilkaset obrazów kilkudziesięciu malarzy — liczba o połowę większa od zeszłorocznej. Płody jednego roku, a wiele między niemi utworów odznaczonych w Wiedniu i Monachium. Po trzy sale zajęły oddziały serbski i słowieński, o jednę salę musiano zwiększyć lokal dla dzieł serbskich i chorwackich. Nazwisk nie wyliczam, ani obrazów nie opisuję, ogólnie powiem, że Chorwaci mają największą liczbę artystów — a obrazy ich przedstawiają ogromną rozmaitość pomysłów. Tutaj zwraca uwagę Fr. Racaki „Piekło“ Dantego, Vidovic'a twarze niewieście wzbudzają ogólny zachwyt, wszyscy podziwiają pełne życia obrazy przyrody nadmorskiej Crncic'a. Artyści bułgarscy ozdobili ściany motywami z ziemi ojczystej, widokami i obrazami z życia wojskowego. Słowieńcy wystawili przeważnie pejzaże w stylu secesyjnym. Oni stanowią jakby oddział secesyjny. Z działu serbskiego podobały się szczególnie obrazy Vukanovic'a i Danilovac'a, znanych już z wystaw europejskich. Mnie najdłużej zatrzymał Vukanovic'a tryptyk, przedstawiający modlących się żydów, chrześcijan i muzułmanów. Różny sposób modlenia się i różne pojmowanie modłów przedstawił artysta w sposób niezwykle zajmujący. Wiele intuicyi i siły artystycznej okazali Słowianie południowi, kiedy prawdziwemi dziełami sztuki zapełnić zdołali dwie w Sofii wystawy: zbiorową południowo-słowiańską i czysto bułgarską, jubileuszową, urządzoną ku uczczeniu dziesięciolecia szkoły rysowniczej, otwartej w Sofii.

Zjazd się skończył i obraz się zmienia. Kiedy pociąg z gośćmi zajechał, wszyscy ich witali, dygnitarze świeccy i wojskowi, chorągwie wywieszono na domach z rozkazu burmistrza. Obradowali przy jednym stole przedstawiciele czterech bratnich narodów. Po kongresie, Chorwaci odjechali natychmiast, Słowieńcy zdążają na wycieczki w przeciwną stronę — do Carogrodu, Serbowie zatrzymali się jeszcze na kilkanaście godzin. Sztandary nikną szybko — wszystko wraca do dawnego stanu. Oby tylko dawne niezgody i waśnie nie wróciły. *mg.*

Z prasy rosyjskiej.

(„Strana“ w obronie społeczeństwa rosyjskiego. — Szczegóły zamachu na gen. Minna. — Nazwiska polskie w zamachu na Stołypina. — Towarzystwo „Śmierć za śmierć“. — Drobiazgi.)

Bardzo dobrze napisany artykuł znajdujemy w „Stranie“. Tytuł jego: „Teror i społeczeństwo“. Rosya, mówi autor, stała się areną wojny partyzanckiej. Skrajne stronnictwa zrodziły bojową organizacyę, systematycznie trzebiącą agentów władzy, którzy naodwrót wytężają wszystkie swe siły, aby wytępić rewolucyonistów. Obie strony uznały, że wymagania legalności i normy etyczne są zbyteczne. Interesy i samo życie neutralnej ludności ustępują na plan drugi wobec „konieczności“ dosięgnięcia wroga. Oba obozy napisały na swoich sztandarach: „śmierć wrogom ojczyzny“ i zmuszają społeczeństwo do składania ciężkich, a nie dobrowolnych ofiar. Ażeby zabić prezesa ministrów, zabijają i kaleczą niewinnych ludzi — aby zabić „nieznanego“, strzelającego do żołnierzy, dają salwy po ulicach lub bombardują armatami dom, zabijając każdego, kto przypadkowo się nawinie. Rewolucyoniści, nie szukając innych tłomaczeń, powołują się krótko na to, że nie mają w rękach innych środków walki: gdzie drzewo rąbią, tam wióry lecą. I stronnicy reakcyi nie ograniczają się na tym uproszczonym punkcie widzenia i starają się dowieść, że samo społeczeństwo winne okropnościom w spółczesnej chwili i stąd bierze udział w ofiarach. Obwiniają oni ludność nietylko o nieudzielenie pomocy rządowi, ale o poparcie i sympatye dla terorystów.

„Na to oszczerstwo — pisze dalej „Strana“ — należy dać prostą i jasną odpowiedź. Duma oświadczyła się za ruchem wolnościowym, żądała reformy ustroju państwowego i wyraźnie zaznaczyła, że społeczeństwo wówczas dopiero uwierzy w uczciwe przeprowadzenie tych reform, kiedy władza z rąk tych, co doprowadzili do Mukdenu i Cuszimy, przejdzie w ręce ludzi, posiadających ogólne zaufanie. Ale ci, którzy przywykli naród rosyjski traktować jako pokorne i nierozumne stado, uznali, że Duma nie jest reprezentantką życzeń ogółu i rozpędzili ją. Ale choć Dumy niema, żyją jej myśli i ideały. Ze stanowiska tych ideałów społeczeństwo ocenia to, co się dzieje w jego oczach. Z tego stanowiska da się objaśnić mniemany związek jego z terorystami. Tu niema żadnej łączności, choćby niewiadomo jak krzyczała o tem reakcya. Społeczeństwo potępia rozlew krwi, bezprawia; pragnie, aby raz położono koniec temu strasznemu stanowi, aby ustały niepotrzebne, nieludzkie ofiary. Ale w tym pojedynku widzi ono fatalistyczną tragedyę i sumienie nie pozwala mu łączyć się z jedną lub drugą stroną. My szukamy spokoju, ale nie na tej drodze, której z uporem trzyma się władza; my dobijamy się zasadniczych reform, ale nie temi środkami, jakie przyjęli teroryści. Reakcyoniści czują, że żadna siła nie uratuje państwa bez udziału społeczeństwa, ale powinni pojąć i to, że ręka w rękę ze społeczeństwem może iść tylko ten, kto swoją wolę i swoje zapatrywania uczciwie podda woli i zapatrywaniom narodu. Potężna i zbawcza siła, zachowująca się dotychczas neutralnie, objawi swą aktywność w związku z rządem, któremu uwierzy, że jej nie nadużyje do celów reakcyjnych. Co może być tą gwarancyą, wszyscy wiedzą. Jeszcze nie raz może zadrgają serca od oburzenia, jeszcze niejedna padnie ludzka hekatomba. Ale naród przyjmie te cierpienia i nie wyrzecze się długo oczekiwanej zorzy wolności. Nam droga krew rosyjska i dlatego nie chcemy, aby się lała we wzajemnej walce — więc też pragniemy końca anarchii i urzeczywistnienia reform. Osięgnąć je wszakże można jedynie przy warunkach czynnej i swobodnej działalności narodu i społeczeństwa“.

— Zamach na Stołypina zepchnął na drugi plan zabójstwo generała Minna, a był to przecież bohater wielki, zaszczyt i sława „ziemi russkoj“, jeżeli sam car na pogrzebie podtrzymywał ręką jego trumnę, jeżeli carowa rzuciła się w objęcia wdowy po nim, jeżeli również sławny, jak on, Dubasow, jemu będzie zawdzięczał przynajmniej w połowie tę kartę, jaką mu poświęci historya. Minn bowiem był naczelnikiem tego siemionowskiego pułku, który tak mordował mieszkańców Moskwy, tak prażył armatami Prieśnię, tak uśmierzał Gołutwina i t. d. W chwili zamachu na niego, siedział on z żoną i córką na peronie dworca peterhofskiego. Sprawczyni podeszła ku niemu w chwili, kiedy zatrzymywał się pociąg, idący z Oranienbauma. Ile razy wystrzeliła, nie zdołano stwierdzić, wszystkie kule bowiem były wymierzone w lewy bok pleców, w jedno miejsce. Zabójczyni spokojnie, wolnym krokiem, skierowała się ku nadbiegającej publice. — Żona Minna z krzykiem rzuciła się za odchodzącą i schwyciła ją za rękę tak silnie, że pozostały na ręce znaki od palców. Opowiadają, że tłum jakoby miał zamiar zlynchować zabójczynię, ale zwróciła się ona z prośbą, aby nie ruszano jej na razie, ponieważ w kieszeni u niej znajduje się bomba, mogąca wywołać nieszczęście. Tłum w panice odskoczył i rzucił się w drugą stronę peronu. Zabójczyni wyjęła bombę i położyła ją na tejże ławce, na której siedział generał Minn. Żandarmi odprowadzili ją do izby dyżurnej, gdzie ją poddali najszczegółowszej rewizyi, pomimo jej protestu, że mężczyźni nie mają prawa rewidować kobiet. Protestu naturalnie nie uwzględniono. Podczas śledztwa zabójczyni nie ukrywała swej radości z powodu udania się zamachu i prawie przez cały czas żartowała i śmiała się. Sama opowiadziała plan i przedstawiła obraz spełnienia przez siebie zabójstwa. Ze znalezionych przy niej dokumentów tyle się tylko dowiedziano, że od 16 sierpnia mieszkała we wsi Łuszczyno, koło Nowego Peterhofu, za fałszywym, jak sama zeznała, paszportem na nazwisko włościanki penzeńskiej, Zofii Łaryonówny. Rewizya jej mieszkania nie dała żadnych wyjaśniających szczegółów. Dowiedziano się tylko tyle, że we wsi Łuszczyno mieszkał jakiś starszy mężczyzna, podobno jubiler, którego widywano z Łaryonówną. Zamiar zamachu na Minna istniał już i wcześniej, przed dwoma miesiącami. Jakiś nieznany mężczyzna koniecznie pragnął się widzieć z generałem, ale go nie przyjęto. Zgłosił się na drugi dzień i został aresztowany; ponieważ znaleziono u niego nabity rewolwer, odprowadzono go natychmiast do więzienia. — Do tej chwili nie udało się dowiedzieć o jego nazwisku. Dodać należy, że Minna otaczała specyalna „ochrana“ po jego powrocie z moskiewskiej „ekspedycyi“.

— „Nowoje Wremia“ pisze — iż wybitna rola, jaką w stłumieniu powstania moskiewskiego przyjmował pułk siemionowski, wywołała specyalną nienawiść rewolucyonistów. I nie oczekując, ażeby śledztwo sądowe, w przeddzień którego nareszcie się znajdujemy, wyjaśniło, o ile ta część gwardyi wspólnie z innemi częściami garnizonu moskiewskiego wypełniała uczciwie złożoną przysięgę, rewolucyoniści pospieszyli się z krwawą zemstą, aby zagłuszyć głos jednego z najważniejszych świadków“. „Oko“ podkreśla tę uwagę, żądając, aby „Nowoje Wremia“ więcej wyraźnie zaznaczyło, skąd ma wiadomość o tym procesie sądowym.

— Wspomnieliśmy wczoraj o paru nazwiskach polskich między ofiarami zamachu na Stołypina. Jedno z nich, Chodkiewicz należy do Rosyanina, czego dowodem imię „otczestwo“: „Władymir Nikołajewicz“. Natomiast Polką jest Adelajda, córka Stanisława Żulewiczówna, włościanka z gub. kowieńskiej, która służyła u Stołypina za pokojówkę. Polakiem też jest Stanisław Bednarski, który przywiózł sprawców zamachu. Początkowo podejrzywano go o udział, ale się przekonano, że spełniał tylko swój obowiązek jako stangret wynajmu powozów. Jest on ciężko ranny, również jak Żulewiczówna. Wspomniany przez nas Günter, obywatel z gubernii kowieńskiej, rzeczywiście zdaje się być Polakiem jako Leon syn Augusta, gdyż tego ostatniego imienia nie używają Rosyanie. Najważniejszą osobistością z pomiędzy rannych jest na razie Emil, syn Władysława Dulewicz, politechnik rygski, szlachcic z gubernii kowieńskiej, pada bowiem na niego podejrzenie, że był jednym że sprawców zamachu. Czy jednak nazwisko jego prawdziwe, — niewiadomo, dowiedziano się bowiem o niem jedynie z paszportu; on sam w chwilach przytomności za każdym razem podaje inne nazwisko. Z nowych, prawdopodobnie polskich nazwisk, przybywa Janowski, marszałek szlachty powiatu szawelskiego i Jabłoński, urzędnik przy ministerstwie spraw wewnętrznych.

— Redakcya „Strany“ otrzymała pocztą list nieortograficznie napisany następującej treści: „Tajne towarzystwo „Śmierć za śmierć“, postanowiło za śmierć zabitych na wyspie Aptekarskiej wydać wyrok śmierci na Petrunkiewicza, Rodiczewa, Hessena, Miliukowa, Wienawera i wszystkich wodzów rewolucyi“. Pod spodem narysowana czaszka na skrzyżowanemi piszczelami i coś w rodzaju nahajki.

— W Teriokach ukończono śledztwo sądowe w sprawie Łunaczarskiego, Ladowa i Jungera. Sąd wydał rezolucyę: „Uznając za dowiedzione, że obwinieni wygłaszali mowy i że jeden z nich wzywał ludność do niepłacenia podatków, sąd jednakże uznaje, że to nie stanowi nieposzanowania ustaw istniejących w Finlandyi i z tego powodu uznaje oskarżonych za niewinnych“.

— W Elszance, wsi powiatu saratowskiego, miejscowi włościanie otoczyli urząd pocztowy i uprzedziwszy naczelnika, oblali naftą budynek i podpalili. Naczelnik z rodziną uratował tylko życie, gdyż na prośbę, aby mógł wynieść ruchomości, odpowiedziano milczeniem. Budynek zgorzał do cna wraz ze wszystkiemi pieniędzmi, dokumentami i ruchomościami. Interesującą jest okoliczność, że budynek sąsiedni, zajmowany przez lekarza, również zgorzał, ale wszystkie ruchomości sami włościanie wynieśli.

— „Związek narodu rosyjskiego“ wniósł podanie do oberpolicmajstra Petersburga, zwracając mu uwagę, że robotnicy, będący członkami Związku, są prześladowani przez innych robotników. Wobec tego, skarży się Związek, należałoby otoczyć ich opieką, gdyż inaczej muszą opuszczać fabryki i powiększają albo kadry rewolucyonistów, albo pozbawionych pracy.

— Pogłoski o mianowaniu Rennenkampfa następcą Skałłona zdają się być nieprawdziwe, „Oko“ bowiem donosi, że wyjechał on do swego majątku w gubernii mińskiej, skąd ma się udać na daleki wschód.

— Stan zdrowia Trepowa w ostatnich dniach znacznie się pogorszył.

Miroslav Vilhar.

Słowieńcy w ostatniej dobie górne przeżyli chwile, które w ich piersi wlewają ducha narodowego i budzą nadzieję lepszego jutra. Niedawno wznieśli pomnik wieszczowi swemu największemu, Preszernowi, w stolicy ojczystej. Jubileusz Aszkerca natchnieniem wśród późniejszych poety pierwszorzędnego, święcił cały świat słowieński literacki, sławiąc równocześnie i nestora poezyi, Gregorczica. Świeżo, bo w połowie sierpnia b. r. cały naród słowieński stanął pod kolumną Vilhara. Wzniesiono ją na cześć wielkiego patryoty, na obszernym rynku Postojny, znanej nawet słowiańskiemu światu więcej pod imieniem niemieckiem Adelsbergu. Na ofiarę grosz drobny rzucili wszyscy, na dzieło też z najdalszych zakątków przybyli spojrzeć z nad morza i ze Styryi, śpiewali „Slava Vilharju“ — mieszkańcy Krainy i przedstawiciele Korutan.

Mirosław Vilhar umarł w r. 1871, sędziwym wiekiem dziewięciu dziesiątek przygarbiony. W roku 1890 uczczono pamięć jego tablicą na rodzinnym domu poety w Pianinie. Vilhar kończył gimnazyum w Postojnie, tutaj też pomnik mu wzniesiono. Na wydział prawniczy uczęszczał w Gracu i Wiedniu, ale chleba urzędniczego nie łaknął, wolał zużytkować swą pracę na ojczystej glebie i zamieszkał wśród swoich. Dopóki bawił między obcymi, śpiewał podobnie jak Preszern i Preradowić, po niemiecku. Dopiero na łonie Krainy, przy piersi ojczyzny najściślejszej, odezwał się rymem słowieńskim, a w piersi swej wołał słowami na czas ów (r. 1850) nader śmiałemi, ba niezwykłemi, bo śpiewał: „Dozwólcie mi jedno — nazwać się Słowieńcem“, gdy Słowieńców z imienia prawie nie było jeszcze. Odrodziła go ojczyzna, a on odczuł jej duszę, odgadł myśli i wyczuł pragnienia swojego narodu.

Z myśli tych i uczuć buchały pieśni i płynęły utwory, którym sam twórca dawał melodyę. W utworach jego wiele tonów ludowych, stąd zwrotki Vilhara z śpiewnych ust kraińskich przelewały się także na całą Styryę i Pobrzeże. Poezyę jego przyjął naród za swoją. Choć syn równin, bo pochodził z środkowej Krainy i w niej mieszkał, rwał się do wyniosłych gór Krainy i podobnie jak Pol nasz wołał:

Na goro, na goro, na strme vrhe,
tja kliczo in miczo in vabi srce...

Dobrego obywatela i życzliwego sąsiada wybrali obywatele Kneżaku wójtem i wprowadzili go w życie polityczne. Przy pierwszych wyborach sejmowych w Krainie roku 1861 powierzono mu przedstawicielstwo narodowe. W sejmie odezwały się wołania o równe prawa dla Słowieńców. Aby w boju ojczystym zyskać siłę większą, zaczął Vilhar wydawać pismo polityczne „Naprej“ (Naprzód). Ale zbyt natarczywie od Niemców żądał sprawiedliwości dla Słowieńców. Poseł Vilhar został oskarżony o zakłócenie porządku społecznego, pismo upadło, a jego właściciel i wydawca zamknięty został w więzieniu.

Idea jego rośnie i woła z pod jego pomnika słowami: „Czujte gore in bregovi, da sinove Slave smo“. *mg.*

Wypadki w Królestwie Polskiem.

Warszawa, 31 sierpnia.

(Ogłoszenie partyi o spełnieniu wyroku. — Nowy wojenny gen.-gubernator. — Rosyanie i żydzi w gimnazyach warszawskich. — Procesy polityczne. — Dymisyonowanie się policyantów. — Pobicie konsula hiszpańskiego. — Nowy naczelnik kolei Nadwiślańskiej. — Krwawa kronika z Warszawy. — Krwawa kronika z prowincyi. — Pałac dla „mateczki“).

O zabiciu generała Wonlarlarskiego partya P. P. S. w ostatnim numerze „Robotnika“ z d. 30 sierpnia donosi, jako o spełnieniu wyroku wydanego przez partyę w następującem brzmieniu: „Ja-

---

języka państwowego i dlatego też nie zakłada z funduszów państwowych szkół nie-węgierskich, ale wolno każdemu uczyć się w jakim języku chce. Wogóle równouprawnienie wszystkich obywateli jest bezwzględne i zupełne, bez różnicy narodowości.

— A... administracya?

— Administracya jest również sprawiedliwą i objektywną — odparł poseł węgierski.

Miałem przy sobie przypadkiem numer „Nowej Reformy“ z 15 b. m. i przeczytałem szanownemu posłowi list z Turczańskiego św. Marcina, zwłaszcza ustęp o aresztowaniu księdza Hlinki za agitacyę za kandydatem narodowym.

Poseł Sziwak, który, jak już wspomniałem, jest jednym z najwybitniejszych prawników węgierskich, (przy utworzeniu obecnego gabinetu wymieniono go jako kandydata na ministra sprawiedliwości, którą to tekę w chwili ostatniej otrzymał p. Polonyi), oświadczył, że sprawę znał dotychczas pobieżnie i że wdzięczny mi jest za dostarczenie szczegółów. Nie jest wykluczonem, że władze niższe dopuściły się może jakiegoś nadużycia, ale rząd tego z pewnością nie pochwala.

Prosił mnie, abym mu zostawił dotyczący numer „Nowej Reformy“ a wróciwszy do Budapesztu, uda się do sekretarza stanu w ministerstwie sprawiedliwości i rzecz zbada. Jeśli zachodzi tu nadużycie, to zostanie ono usuniętem.

Oczywiście z całą gotowością uczyniłem zadość życzeniu posła Sziwaka i podziękowałem mu za życzliwość.

Przeszliśmy następnie do rozmowy na temat obecnej sytuacyi politycznej, o czem może innym razem Wam doniosę.

Kaltenleutgeben w sierpniu.

Sz. Kw.

W nierównej walce.

POWIEŚĆ.

Napisał

Mimar.

9 (Ciąg dalszy.)

Ciemna i ciasna uliczka, prowadząca do rynku, była pełna ludzi. Gwar i dziwne rozdrażnienie panowały wszechwładnie. Rozmawiano, kłócono się, wymyślano komuś; pośród ponuro spoglądających mężczyzn i niestrudzenie gadatliwych niewiast, kręciły się przedpotopowe postacie miejscowych dewotek, żegnających się co chwila i teatralnie wznoszących oczy ku niebu, ktoś płaczliwie wywodził jakieś skargi, wszystkie okna pełne były ciekawych twarzy, z sieni wyglądały dzieci trwożne i wylękłe. Największy ścisk utworzył się przed domem, w którym mieścił się sąd pokoju; tam parto ze wszystkich stron. Wejścia do sądu, a raczej jego zamkniętych drzwi bronili wszyscy obecni w mieście strażnicy. Tłum ich otoczył półkolem, obrzucał gradem obelg, zieleniną ze straganów, skorupami jaj, ale oni znosili te obelgi bez śladu niezadowolenia, pełniąc swój obowiązek w pogardliwem milczeniu.

Przy samym wjeździe na rynek bryczkę Kozica ciżba zatrzymała i pan Stefan, korzystając ze sposobności, zwrócił się do stojącego nieopodal jegomościa w węgierce ze sznurami i granatowej czapce z olbrzymiem denkiem.

— Przepraszam, mój panie, co tu takiego się stało?...

Właściciel węgierki ze sznurami zmierzył Kozica przenikliwym wzrokiem, poczem jął powoli, ślamazarnie objaśniać przyczyny tego niepamiętnego w miasteczku zbiegowiska. Nie zdążył jednak sklecić kilku wstępnych zdań, gdy Czerski dojrzał przeciskającego się przez ciżbę Krokierzyckiego i huknął na niego po swojemu:

— Panie Piotrze, panie Piotrze!...

Adwokat posłyszał wołanie i sunął zaraz ku bryczce.

Zakłopotany był, zirytowany bardzo i zagadał na wstępie szybko, gwałtownie:

— A dobrze, żeście panowie przyjechali! Zobaczycie własnemi oczami nasze prześliczne porządki!... Bo to jak się we dworze siedzi i z tymi panami tylko z rzadka ma do czynienia, to uwierzyć nieraz trudno, do jakich dowcipów zdolni są gorliwi administratorowie i tutejsza tak zwana władza! Mało człowieka paraliż nie trąci...

Znał dobrze tak Czerskiego, jak i Kozica; Gorczycki wymienił mu swoje nazwisko.

— I dla pana też z pożytkiem; będzie pan miał co opowiadać w Warszawie...

— Ależ bój się Boga, mecenasie, gadajże prędzej, o co tutaj idzie? — naglił pan Stefan.

— O co idzie?... Ano o bagatelkę. Grabowskij kazał zdjąć Chrystusa z sali sądowej, gdzie wisiał jeszcze za bernardyńskich czasów i jako nie prawosławnego powiesić w sieni koło kuchennych schodów, gdzie jego służące psy karmią.

— Bójcie się Boga, czyż to być może?! — zdumiał się Czerski.

— Nietylko być może, ale jest, niezaprzeczenie jest. Myśmy to wszyscy widzieli, w naszych oczach się to stało... Popów wzywał, rozpoznawać kazał, jaki ów Chrystus jest: prawosławny, czy katolicki, i ponieważ popi orzekli, że katolicki, kazał go „wysielit'“, rozumiecie panowie; „wysielit'“ w ich końskim żargonie znaczy to samo, co wyrzucić... No, jakżeż to się komu podoba?...

— Niesłychane rzeczy, niesłychane! — mruczał Kozic, kręcąc głową.

— A niesłychane, naturalnie, że niesłychane, nie do wiary nawet, pomimo czego, patrzcie panowie, wszyscy ci oto tutaj obecni widzieli to na własne oczy...

Bliżej stojący mężczyźni potakiwać poczęli gorąco.

— Jużciż, żeśmy widzieli...

— Byliśmy przecież już w sieni, tylko nas wypchnięto...

— Ja nawet byłem na sali, kiedy Grabowskij kazał strażnikom obraz zdejmować.

— Słyszycie, panowie, słyszycie, to wszystko naoczni świadkowie... Ja właśnie zbieram świadków, zbieram dowody, bo my tego nie możemy puścić płazem... Ja zażalenie piszę do prokuratora, ja ze sprawą sądową wystąpię. Tego tak nie zostawię, nie zostawię! Musi być wreszcie jakaś sprawiedliwość!... A propos... — zapytał naraz, — możebyście i panowie też, jako okoliczni obywatele, podpisali taką skargę, co?...

Pan Tomasz zgodził się chętnie.

— Dlaczego nie, dlaczego nie, z przyjemnością, dalibóg, z przyjemnością!

— I ja także, ręczę słowem, — zawołał Kozic — tylko widzi pan, panie Piotrze, my tutaj gonimy Wołkowa...

— Wołkowa?... Macie, panowie, co do niego?

— Owszem i wiele nawet.

Czerski pochylił się ku adwokatowi i pospiesznie objaśniał mu półgłosem sprawę z czwórką gniadoszy.

Krokierzyckiemu oczy się śmiały.

— Panowie, na litość, ależ to świetna sposobność. Jezus Marya, a toż go można przydusić! Spieszcie się, ten jucha siedzi właśnie u Jerzyny, konie stoją przed handelkiem... Doskonały moment, nie potrzeba lepszej okazyi... Spieszcie się tylko, panowie, spieszcie...

Zwarty tłum mieszczan rozstąpił się właśnie nieco i Antek mógł jechać dalej. Ruszył już, gdy Krokierzycki uchwycił się za bryczkę.

— Panowie, jeżeli co, to dajcie przez litość znać, jestem na usługi... A i z powrotem nie zapomnijcie zajrzyć do mnie... Będę w domu, biegnę tylko po księdza Wierzewicza, to i on musi coś dorzucić... Będę więc czekać...

— Dobrze, dobrze, zajedziemy bezwarunkowo — zapewniał go pan Stefan, podając się mocno w tył, wjeżdżali bowiem na rynek przez głęboki w tem miejscu rynsztok.

W rynku było stosunkowo pusto, choć i tu także zbierały się gromadki. Przy starej baszcie ratuszowej rajcowała kupka dziewcząt, za kościołem stali co poważniejsi wiekiem obywatele, po chodnikach snuli się żydzi, koło sklepików i sklepów w niepewności przystawały żydówki, trwożnie spoglądając w ulicę Stradomską. Tylko róg z handelkiem Jerzyny niczem nie zdradzał przenikającego miasto niepokoju. Tam zawsze było jasno, ludno i gwarno. Jak zwykle stały tam rzędem miejskie dorożki, jak zwykle na schodkach, wiodących do sieni hotelu, gawędzili dorożkarze, oszklone drzwi restauracyi trzaskały co chwila, wpuszczając lub wypuszczając kogoś z licznych gości, i tylko tym razem wyjątkowo przed drzwiami temi czekał powóz zaprzeżony czwórką starannie pod maść dobranych gniadoszy.

Kozic, zobaczywszy konie, chciał wyskakiwać z bryczki pośrodku placu.

— Moje, moje, moje, ręczę słowem!!...

Porywało go gorączkowe podniecenie, podczas którego tracił zazwyczaj moc panowania nad sobą.

— Ludzie, dobrodzieje, sąsiedzi, pomóżcie, nie dopuśćcie mojej krzywdy!...

Czerskiego śmieszyło to nieco, obawiał się tylko burdy.

— Panie Stefanie, spokojnie, rozważnie — zawołał niemal ostro i schwyciwszy dygocącego szlachcica za klapy płóciennej marynarki, potrząsnął nim z całą mocą. — Dalibóg, popsujesz pan całą sprawę jeśli zrobisz awanturę!... krótko z nim potrzeba, sucho, ale ostrożnie, gładko, taktownie...

— Taktownie, taktownie!... (C. d. n.)

ko główny obok Skałłona winowajca mordów, popełnionych w dniu i po dniu 15 sierpnia na bezbronnej i spokojnej ludności, przez umyślnie podbechtane i wybrane w tym celu oddziały wojskowe skazany został przez organizacyę naszą na śmierć wojenny generał-gubernator warszawski, generał adjutant Wonlarlarskij. W dniu 27 sierpnia wyrok ten przez członków naszej bojowej organizacyi wykonany został. Sprawców nie ujęto".

Ale na miejsce zabitego i już pochowanego wojennego gubernatora, mianowany został natychmiast drugi. Bo oto w rozkazie do policyi ogłoszono rozporządzenie generał gubernatora warszawskiego o nominacyi dowódcy petersburskiego pułku lejb-gwardyi generała-majora von Beckera na stanowisko pełniącego obowiązki tymczasowego generał-gubernatora wojennego i naczelnika ochrony wojskowej m. Warszawy i gub. warszawskiej. Obowiązki te generał von Becker objął w tych dniach.

W gimnazyach rządowych warszawskich w r. b. daje się zauważyć wielki napływ uczniów a pośród Rosyan i żydów. Znaczna liczba Rosyan pochodzi z sąsiednich gubernij litewskich i białoruskich. Nie mniejszy jest także napływ i uczennic Rosyanek w gimnazyach żeńskich; w gimnazyum III. już zabrakło miejsca, a w II. wolne wakansa są tylko w dwóch klasach. Sród wstępujących do gimnazyów rządowych są także i katolicy, ale w ilości bardzo ograniczonej i przeważnie dzieci urzędników. Kurator okręgu naukowego polecił dyrektorom gimnazyów składać mu raporta o liczbie napływających próśb do gimnazyum i progimnazyum rządowych, a także o liczbie osób prywatnych. Wyciągi z tych raportów posyłane są do ministra oświaty i mają stanowić materyał rzeczowy co do dalszych losów rządowych zakładów naukowych w Królestwie Polskiem.

Sądy wojenne pracują niezmordowanie, roztrząsając różne sprawy polityczne. I tak, w sądzie wojennym rozpoczęła się wczoraj, odraczana już raz z powodu niestawienia się kilku świadków, sprawa lekarza zakładów starachowickich dra Dauma, oskarżonego o należenie do komitetu starachowickiego P. P. S. i o propagandę rewolucyjną wśród włościan i robotników zakładów starachowieckich. Ogółem do sprawy powołano około 100 świadków. Wczoraj do późnego wieczora odbywało się ich badanie. Wyrok spodziewany jest jutro lub pojutrze.

W warszawskiej Izbie sądowej rozpoznawana była wczoraj sprawa b. delegata kolei nadwiślańskich p. Maracewicza, oskarżonego o wygłoszenie mowy rewolucyjnej w obecności żołnierzy w Dęblinie. Obronę wnosił mec. Leon Papieski. Izba sądowa ogłosiła wyrok uniewinniający oskarżonego.

Ostatnie dwa rozkazy policyjne stwierdzają podanie się do dymisyi trzynastu policyantów posterunkowych, rezerwowych, fabrycznych i dozorców policyjnych. Powodem tej ciągłej masowej dezercyi z szeregów policyi jest obawa o życie, zagrożone na każdym kroku przez „bojowców" P. P. S.

Wczoraj na Krakowskiem Przedmieściu generalny konsul hiszpański p. Lewenberg, wysiadając z tramwaju, uderzony został przez przechodzącego żołnierza karabinem w rękę. Boleśnie potłuczony konsul Lewenberg udał się bezzwłocznie do zarządu komendantury, gdzie wniósł zażalenie. Przyobiecano mu dać zupełne zadośćuczynienie.

Naczelnikiem kolei Nadwiślańskich mianowany został inżynier Dawid Kryger. Pełniący obowiązki naczelnika kolei, inżynier Afrosimow, żegnając się z podwładnymi w okólniku specyalnym, wyraził im podziękowanie za spokojną i gorliwą pracę w okresie 5 miesięcy, przez które pozostawał na stanowisku naczelnika kolei.

Tragiczniej znowu niż poprzeprzednio przedstawia się z ubiegłego dnia kronika bandycka, zabójstw, morderstw i różnych krwawych wypadków. Litania ich jest następująca:

O godz. 10 rano przy ulicy Książęcej l. 4, gdzie mieszczą się pokoje umeblowane, do jednego z numerów, zajmowanego przez b. studenta uniwersytetu warszawskiego, Czesława Lewandowskiego, wtargnęło dwóch ludzi. Jeden z nich ugodził Lewandowskiego sztyletem w okolice serca, poczem obaj zbiegli. Raniony śmiertelnie Lewandowski miał jeszcze dość siły, ażeby zejść z 3-go piętra na 2-gie i tu w klatce schodowej padł martwy. Zabójstwo to ma, podobno, związek z całym szeregiem poprzednich mordów tajemniczych, którym początek dała napaść kilku sutenerów na listonosza Mikołaja Zatorskiego. Uczestników tej bandy poczęto ścigać energicznie. Wczoraj padł jeden z nich niewiadomego nazwiska przy ulicy Sliskiej, drugiego, niejakiego Aleksandra Puchalskiego zraniono czterema wystrzałami w mieszkaniu przy ulicy Zielnej l. 19. Rozprawa dzisiejsza była podobno zemstą za wczorajsze.

O godzinie 8 wieczorem dwóch bandytów wskoczyło do tramwaju, jadącego bez pasażerów, obok domu pod l. 47 przy ulicy Prostej, zagroziło sztyletem i rewolwerem konduktorowi, zrabowało mu torbę z 10 rs. i uciekło.

W godzinę potem na placu Witkowskiego do konduktora tramwajowego, Józefa Ulanowskiego, oczekującego na powrót tramwaju ze stacyi Towarowej, podeszło trzech bandytów, z których jeden trzymał rewolwer, a drugi sztylet. Zrabowawszy konduktorowi około 1 rs. 50 kop., napastnicy zbiegli. Ulanowski przed napadem grubsze pieniądze ukrył w kieszeni.

O godzinie 9 wieczorem do wracającego z Woli tramwaju przed rogatką wskoczyło dwóch nieznajomych ludzi, którzy, wymierzywszy przeciwko konduktorowi, Julianowi Wajsowi, rewolwer i sztylet i zabrawszy mu z torby około 10 rs., zbiegli.

O godzinie 6 wieczorem do dystrybucyi Wiktora Tylbora przy ulicy Marszałkowskiej przyszło pięciu mężczyzn, którzy zażądali papierosów. W chwili, gdy subjekt, Bernard Baumel, zajęty był podawaniem papierosów, nieznajomi zażądali od Tylbora pieniędzy. Właściciel odmówił i zawołał na subjekta, aby wezwał pomocy. Wówczas napastnicy dobyli rewolwerów i dali 7 strzałów rewolwerowych do Tylbora i Baumela. — Baumel, raniony w piersi, padł trupem na miejscu, Tylbor zaś otrzymał 2 rany w piersi na wylot i jedną w ramię. Napastnicy najspokojnej wyszli na ulicę i zmięszali się z przechodniami. — Pogotowie opatrzyło rannego Tylbora i, na żądanie rodziny, odwiozło go do mieszkania; zwłoki Baumela zabrano do prosektoryum.

W miastach prowincyonalnych rozgrywają się niemniej krwawe wypadki. Onegdaj o godzinie 10 wieczorem w Lublinie przy ulicy Sw. Ducha patrol usiłował zatrzymać jakiegoś młodego człowieka. Gdy człowiek ten zaczął uciekać, żołnierze dali kilka strzałów, na które nieznajomy odpowiedział również strzałami rewolwerowemi. Podczas tej wymiany strzałów zraniony został kulą w piersi przechodzący wówczas sekretarz sądu lubelskiego, p. Jaczewski, synowiec biskupa lubelskiego.

W Kazanowie, do sklepu monopolowego wpadło czterech ludzi z rewolwerami i, grożąc składnikowi, służącej i 4 stróżom śmiercią, zabrało 264 rubli 22 kopiejek i kilka butelek spirytusu.

W Ciepielowie do rabina przyszło 6 opryszków i zabrało mu pieniądzy i kosztowności za 4.500 rubli. Rabin musiał się napić z rabusiami wódki; byli to żydzi i chrześcijanie.

W niedzielę, o zmroku, banda około 20 ludzi, uzbrojonych w rewolwery i dubeltówki, napadła na mieszkanie nadleśnego lasów hr. Ostrowskiego z okolicy Majdan Sobolewski, p. Kulczyńskiego, i zażądała 6.000 rubli, a gdy żądanej sumy nie otrzymali, zrewidowali całe mieszkanie i zabrali gotówką 40 rubli, 2 rewolwery, magazynówkę i broń myśliwską.

W Łodzi na ulicy Lipowej wystrzałami z rewolwerów zabity został robotnik nieznanego nazwiska, lat około 25.

Z Płocka donoszą, że grono fanatyków „maryawickich" z pseudo-biskupem Kowalskim na czele, doszło do przekonania, iż dla tem dokładniejszego uczczenia zasług „mateczki" Kozłowskiej należy wznieść dla niej pałac. Jest to tem bardziej na czasie, iż słynny zakład w Płocku, pomimo oszańcowania i otoczenia drutem kolczastym, nie przestaje być dostępnym dla rozmaitych ciekawskich. Pałac z funduszów sekty postanowiono wybudować w centrum ruchu mankietniczego, w Niesułkowie. Główny inicyator Kowalski plany zamówił w Niemczech. W celu zatajenia szczegółów urządzeń wewnętrznych, ważniejsi robotnicy mają być sprowadzeni też z zagranicy.

Kronika.

Kraków, 1 września.

Koniec lata. Wczoraj, to jest dnia 31 sierpnia, ukończyło się lato meteorologiczne, a dzisiaj już jesień będzie sprawować rządy. Tegoroczne lato nie ziściło naszych oczekiwań, było bowiem bardzo kapryśne i często nas obdarzało wcale dotkliwym chłodem. Może jesień wynagrodzi nam doznane zawody.

Zlot Sokołów i wystawa w Zagrzebiu. Z powodu otwarcia wystawy w Zagrzebiu wysłało prezydyum miasta Krakowa telegram z życzeniami dla narodu chorwackiego.

Przy otwarciu wystawy reprezentować będzie Radę naszego miasta zaproszony do tego przez prezydyum radca miejski p. Władysław Turski, prezes „Sokoła" krakowskiego, który bierze udział w zlocie sokolstwa chorwackiego jako reprezentant „Związku sokolstwa polskiego".

Nabożeństwo żałobne za duszę b. ministra wojny bar. Krieghammera, który był w swoim czasie komendantem korpusu w Krakowie, urządza wojskowość w dniu 7 b. m. o godz. 9 rano w kościele św. Piotra, na które zaproszono Radę miasta Krakowa.

Z teatru miejskiego. Afisz pierwszego w sezonie obecnym przedstawienia „Wyzwolenia" Wyspiańskiego przynosi kilka zmian w najważniejszych rolach sztuki: Reżysera tego „teatru, w którym grają Polskę" odtworzy po raz pierwszy p. Zelwerowicz, Harfiarką będzie p. Arkawinówna, Wróżką p. J. Czechowska, Echem p. Łazarewicz, role Hołysza i Przewodnika grać będą pp. Szymborski i Mastalski, Kaznodzieję p. Andruszewski. Nadto cały szereg masek w akcie II otrzymał nową obsadę, ponadto wielu z aktorów statystuje w tłumach — dla wielbicieli sztuk Wyspiańskiego „Wyzwolenie" staje się wobec tych zmian, jakby nową premierą.

Po tygodniowym repertoarze dramatycznym niedziela dnia 2 września w teatrze poświęconą będzie satyrze: „Rewizor z Petersburga" Gogola w zmienionej obsadzie ról. Do roli Horodniczego wraca p. M. Węgrzyn, dawny postaci tej reprezentant. W roli Ziemianki wystąpi po raz pierwszy p. Bończa, Szpekina grać będzie p. Stanisławski, Bobczyńskiego p. Frietsche, wreszcie Osipa p. Szymborski.

W poniedziałek dnia 3 września „Bolesław Smiały" Wyspiańskiego z p. Mielewskim w roli tytułowej.

Z teatru ludowego. W niedzielę o godz. 3 popołudniu wystawia teatr ludowy „Tajemnice Krakowa", melodramat L. Dolińskiego, który przez dwa razy wypełnił teatr ludowy po brzegi; wieczór „Robert i Bertrand" w 3 aktach Anczyca, cieszący się dotąd niesłabnącem powodzeniem. We wtorek „Wesoły Ignaś" w zmienionej częściowo obsadzie. Najbliższą nowością będzie „Maciek Samson", znakomity wodewil w 3 aktach ze śpiewami i tańcami przez Galasiewicza, autora „Czartowskiej ławy". Próby z tej interesującej nadzwyczaj nowości odbywają się bez przerwy.

Z dziedziny muzyki i śpiewu. Szkoła muzyczna p. Marcelego Steina rozpoczyna kurs w dniu 5 września. Wpisy od 1 do 5 września. Szkoła ta, o której dodatniej pracy niejednokrotnie dawaliśmy wyraz na tem miejscu, rozporządza kilku miejscami bezpłatnej nauki dla uczni wyjątkowo uzdolnionych, a pragnących poświęcić się muzyce zawodowo. Podania o te miejsca, które nadane być mogą w drodze konkursu, można wnosić do 15 b. m.

Prof. M. Horbowski, który objął naukę śpiewu w krakowskiem konserwatoryum, udziela informacyj w sprawach nauki śpiewu solowego w konserwatoryum i prywatnie, codziennie w Towarzystwie muzycznem od godziny 11 do 12, tudzież w domu (ulica Kolejowa, L. 2) od godziny 3 po południu.

Brudy w teatrze krakowskim. Na co zużyto kilka dni między przedstawieniami teatru lwowskiego w teatrze miejskim w Krakowie, a początkiem sezonu teatru naszego, — nie wiemy, ale to sprawdziliśmy z niemałem zgorszeniem, że czasu tego nie użyto na wymycie schodów i korytarzy, co przedewszystkiem uczynić należało. Zwłaszcza schody na galeryę i na 2 piętro są zbiornikiem brudów całorocznych. Jest poprostu skandalem, aby miasto tak gorszącym przykładem przyświecało właścicielom domów prywatnych. Zdaje się, że schody zamiatane są raz w kilka czasy; świadczą o tem pokłady lotnego kurzu w zagłębieniach schodów. Mycia schodów niema śladów. Na czem tedy polegać ma „konserwacya" krakowskiej „świątyni sztuki narodowej" przez miasto? Czy koniecznie mają mury grozić zawaleniem, albo czekać należy drugiego dwunastolecia teatralnego, aby przypomniano sobie potrzebę wymycia schodów?

Zgromadzenie szewców. We wtorek 28 z. m. odbyło się w sali krakowskiej „Gwiazdy" zgromadzenie majstrów szewskich krakowskich w liczbie 117. Na zebranie to przybyli także delegaci szewców podgórskich. Zgromadzenie zagaił starszy cechu szewców, poczem p. Konstanty Lachowski, którego obrano przewodniczącym, w dłuższem przemówieniu przedstawił zgromadzonym stan szewstwa tak w naszem mieście, jak i w całym kraju i objaśniał o obecnych warunkach ekonomicznych. Przemysł szewski jest obecnie bardzo silnie zagrożony przez fabrykantów gotowego, lichego obuwia, którzy swe niemieckie tandetne wyroby w kraju naszym za dobre pieniądze sprzedają, powodując tem upadek przemysłu szewskiego u nas. Położenie szewców pogorszyło się nadto przez to, że ostatnio podrożały dość znacznie skóry na obuwie, a także przybory szewskie. Mowca postawił wniosek, żeby szewcy krakowscy założyli magazyn, w którymby sprzedawano wyroby szewców krakowskich. Przeciw zalewowi tandetnem niemieckiem obuwiem należy całą siłą reagować, dlatego też mowca stawia wniosek, by szewcy krakowscy obuwia, zakupionego u którejkolwiek firmy niemieckiej, do reparacyi nie przyjmowali.

Następnie przemawiał p. Jankosz, który przedstawił zgromadzonym do uchwalenia cennik dla majstrów, podzielony według klas, odnoszący się do cen obuwia, oraz cennik obuwia dla hali w Sukiennicach, tudzież jatek dominikańskich. Cenniki te mają obowiązywać od dnia 1 września b. r.

Zgromadzeni uchwalili wszystkie wnioski jednogłośnie. Uchwały te postanowiono podać do publicznej wiadomości za pomocą ogłoszenia ich afiszami. Uchwalono nadto wyrazić zarządowi organizacyi podziękowanie za trudy położone około polepszenia doli szewców i podniesienia przemysłu szewskiego.

W ożywionej dyskusyi zabierali głos pp. Wróbel, Wiliński, Tasiecki i inni.

Listy amerykańskie. Śledztwo policyjne w sprawie aresztowanego onegdaj za kradzież pieniędzy z listów z Ameryki przysyłanych Artura barona Gostkowskiego zostało już ukończone, dziś zaś odesłano do sądu akta sprawy powyższej, a Gostkowskiego do więzienia sądu karnego. Proceder kradzieży pieniędzy z listów uprawiał Gostkowski, jak śledztwo wykryło, systematycznie już od r. 1904. Przy poczcie zajęty był jako urzędnik pomocniczy z tytułem oficyała (ekspedytor), z płacą roczną 900 koron. Jak śledztwo wykazało, Gostkowski zabierał nietylko listy zwykłe, ale także polecone, przyczem kradzieże te uprawiał na szkodę biedniejszej klasy. Dotąd nie zdołano stwierdzić, ile listów z pieniędzmi zniknęło, ani ile wynosi suma skradzionych pieniędzy. Przy osobistej rewizyi Gostkowskiego, bezpośrednio po jego aresztowaniu, znaleziono w jego posiadaniu przeszło 40 listów, z których pieniądze były już powyjmowane. Kradzieże te uprawiał także, jak wykazało śledztwo, w spółce z niejakim Maryanem Błażowskim, asystentem pocztowym ze Lwowa, który w lutym roku zeszłego skończył samobójstwem, zażywszy trucizny.

Gostkowski liczy lat 30; przy poczcie zajęty był od kilku lat; miał prowadzić od pewnego czasu życie wystawne. Dość należy, że sprawcę kradzieży było bardzo trudno wykryć z tego powodu, że listy zwykłe nie ulegają kontroli, co też ogromnie ułatwiało zbrodnicze manipulacye i systematyczne kradzieże. Wysokości sprzeniewierzonej kwoty ustalić prawdopodobnie nie będzie można wobec tego, że wiele skradzionych kwot skonstatować będzie można jedynie przez zgłaszanie się poszkodowanych, że zaś kradzieże zdarzały się już od r. 1904, wiele skradzionych listów wykryć się już nie da.

Małoletni złodziej. Policya aresztowała wczoraj dziewięcioletniego Stanisława Kocika z Krakowa, dobrze sobie znanego złodzieja kieszonkowego i włóczęgę, który sprzedawał na tandecie skradzione na szkodę nieznanego właściciela worki. Kocika poszukiwała już policya za inną kradzież, popełnioną przez niego na szkodę niejakiego Franciszka Bruchalskiego, wyrobnika z Bronowic Małych, któremu Kocik skradł przed tygodniem kamizelkę ze zegarkiem, zawieszoną podczas pracy na płocie. Chłopiec ukarany zostanie policyjnie, poczem rozpocznie na nowo swą złodziejską karyerę. Rzecz tem smutniejsza, że takich wielu, dla których jedynym środkiem poprawienia byłoby oddanie do domu poprawy.

Niedoszły podpalacz. W piątek około godziny $2^1/_2$ po południu zauważył brat Franciszek ze schroniska brata Alberta, że ze stodoły, stanowiącej własność zakładu, stojącej nad Wisłą i napełnionej zbożem, ulatuje dym. Przekonawszy się, że dym ów pochodzi z pozwijanych gałganów i szmat, które jakiś złoczyńca włożył między belkowanie stodoły i podpalił, zawiadomił o tem policyę, która za sprawcą wdrożyła energiczne śledztwo, w rezultacie którego aresztowano niejakiego Hodulę, wyrobnika, który odgrażał się w schronisku, że stodołę puści z dymem. Dalsze śledztwo wyjaśni, czy podpalenia aresztowany rzeczywiście się dopuścił.

Budowa kanałów a ruch tramwaju elektrycznego. Dyrekcya tramwaju elektrycznego w Krakowie odnośnie do zamieszczonej w Nrze 196 „Nowej Reformy" notatki p. t.: „Budowa kanału w ulicy Floryańskiej", prosi nas o zamieszczenie następującego wyjaśnienia:

Twierdzenie, jakoby dyrekcya tramwaju w sprawie ruchu tramwajowego w ulicach Floryańskiej i Sławkowskiej podczas budowy kanałów w tych ulicach nie uregulowała ruchu, jest błędne, gdyż dyrekcya przy komisyi w dniach 10 i 12 lipca b. r. domagała się, aby — sposobem powszechnie w podobnych wypadkach przyjętym — było jej wolno utrzymać bez przerwy ruch tramwajowy podczas budowy kanałów, oczywiście przy zastosowaniu odpowiednich środków bezpieczeństwa. Zarazem postawiła dyrekcya tramwaju na wypadek odrzucenia tego wniosku, wniosek ewentualny na częściowe zamknięcie ulicy Floryańskiej w miejscach budowy, etapami przeprowadzić się mającej, na czas każdego etapu budowy i utrzymania ruchu tramwajowego na pozostałych częściach ulicy przez urządzenie ruchu przesiadawczego, przyczem powołała się na to, że w taki sam sposób urządzonym był ruch tramwajowy w czasie budowy kanału w ulicy Grodzkiej. Ten sposób częściowego zamknięcia ulic w miejscach budowy z utrzymaniem ruchu przesiadawczego uznali technicy-rzeczoznawcy przy komisyi jako możliwy, a obecny również przy komisyi delegat władzy bezpieczeństwa, t. j. dyrekcyi policyi w Krakowie, oświadczył się dwukrotnie za tym wnioskiem, uznając temsamem zupełne zamknięcie ulic wspomnianych dla ruchu tramwajowego, jako zbyteczne i interesom publicznym przeciwne. Pomimo to magistrat miasta Krakowa orzeczeniem z dnia 25 lipca 1906 postanowił, że przez czas budowy kanałów w ulicach Floryańskiej, względnie Sławkowskiej, ruch tramwajowy na tych ulicach (a więc także na ulicach Basztowej, Lubicz i Długiej) ma być w zupełności wstrzymany. — Przeciw orzeczeniu temu, które naraża publiczność na bardzo znaczną niewygodę, a gminę miasta Krakowa na bardzo znaczne szkody — wniosła krakowska Spółka tramwajowa rekurs. Mylnem więc jest twierdzenie, aby prezydyum miasta miało zmuszać dyrekcyę tramwaju do poczynienia odpowiednich zarządzeń dla utrzymania ruchu tramwajowego bez przerwy, a natomiast prawdą jest, że prezydyum, względnie magistrat m. Krakowa miałyby wydać zarządzenia, umożliwiające utrzymanie ruchu tramwajowego w całości, albo choćby w części.

Pątnicy kalwaryjscy a kolej. Odnośnie do zamieszczonej w kronice „N. Reformy" (nr. 189) notatki p. t. „Pątnicy kalwaryjscy a kolej" dyrekcya k. p. prosi nas o zamieszczenie następującego wyjaśnienia:

W dniu 19 czy też 14 sierpnia br. zgłosiło się dwóch przewodników kompanij pątniczych do naczelnika urzędu stacyi kolejowej w Kalwaryi z prośbą, aby tenże przyjął naprzód należytość za jazdę powrotną do Krakowa, którą to podróż ich kompanie chcą przedsięwziąć w dniu 15 sierpnia br. po południu. Naczelnik stacyi obliczył im zatem zniżoną należytość i powiadomił o czasie odjazdów pociągów osobowych i nadzwyczajnych w dniu 15 sierpnia br. Ponieważ przewodnicy ci prosili, aby mogli odjechać pociągiem odchodzącym o godz. 4 po południu, przeto naczelnik stacyi wezwał ich, aby dość wcześnie u niego się zgłosili. Jedna z tych kompanij, składająca się mniej więcej z 300 osób, zgłosiła się rzeczywiście dość wcześnie, tak, że mimo natłoku pątników została w pociągu odchodzącym o godz. 4 umieszczoną. Tuż przed odejściem tego pociągu zgłosił się drugi przewodnik z kompanią, złożoną ze 100 osób, z żądaniem, aby o godz. 4 odjechał, twierdząc, że na ten pociąg zapłacił. Przewodnikowi temu wyjaśnił znajdujący się na stacyi kontrolor ruchu, iż on zapłacił tylko za jazdę w dniu 15 sierpnia 1906, która nie opiewała na pewien oznaczony pociąg, a zarazem, że powinien był, chcąc tym pociągiem odjechać, podobnie jak pierwszy przewodnik wcześnie się jawić, gdyż wobec kilkutysięcznego tłumu wracających pątników niepodobna do ostatniej chwili wstrzymywać się z obsadzaniem wozów. Partya ta odjechała do Krakowa zaraz następnym pociągiem, składającym się z wozów osobowych III klasy i wozów specyalnie dla podróży osób urządzonych, a nie towarowych, jak to mylnie podano.

Z „Sokoła" podgórskiego. Jutro w niedzielę d. 2 września o godz. 3 popołudniu odbędą się na szosie mogilańskiej zawody kolarskie, urządzone staraniem Oddziału kolarzy podgórskiego gniazda. Zarząd dokłada wszelkich starań, aby zabewnić bezpieczeństwo startującym, oraz umożliwić publiczności wszelką wygodę. Na starcie urządzone zostaną miejsca siedzące po 10 hal. Bufet we własnym zarządzie. Podczas zawodów przygrywać będzie muzyka salinarna. Dodać należy, że droga, i tak bardzo dobra do zawodów, zostanie staraniem Oddziału na przestrzeni kilku kilometrów oczyszczona. Nagrody wprost artystycznie wykonuje według własnego pomysłu zawodowiec a zarazem członek podgórskiego „Sokoła".

Ze względu na mające przybyć Oddziały ze Śląska, Żywca, Krakowa i innych sąsiednich gniazd urządza zarząd skromną zabawę taneczną, aby dać gościom możność bliższego zaznajomienia się. Wstęp na zabawę mają zaproszeni, oraz członkowie „Sokoła" i oddziałów kolarskich. Zaproszonym przysługuje prawo wprowadzenia gości. Bilet dla mężczyzny 1 korona. Zabawa odbędzie się tylko w razie odbytych zawodów. Stroje spacerowe.

Smiała kradzież. Z Krzeszowic piszą nam: W nocy z 30 na 31 b. m. niewyśledzeni dotychczas sprawcy włamali się do handlu p. Eliasza Hoffmanna w Krzeszowicach i wywlekli kasę werthelmowską, ważącą 10 cetnarów, w której znajdowało się około 5.000 koron. Odgłos huku i wleczenia kasy usłyszała żona Hoffmanna i zeszła do kancelaryi; wtedy sprawcy rzucili się na nią w zamiarze ubezwładnienia, na szczęście przybył na pomoc mąż jej wraz z robotnikami, czem spłoszeni sprawcy uciekli kasę na polu zostawiając. — Nadmienić należy, iż w Krzeszowicach jest około 8 stróżów nocnych, lecz wtedy nie było żadnego.

Zakopane, 31 sierpnia. Pogodę, po długich oczekiwaniach, mamy nareszcie nadzwyczajną i, jak ze wszystkiego sądzić można, będzie ona dłuższą i trwalszą — zwykły zakopański wrzesień, ciepły i suchy, zdaje się, trwać będzie bez przerwy.

Ostatni tydzień był niezwykle ruchliwy. Mieliśmy tu, oprócz przedstawień teatralnych, odczyt Ignacego Daszyńskiego „O rewolucyi", na który zebrały się tłumy słuchaczów i który przyniósł piękny dochód na rzecz ofiar rewolucyi w Królestwie, potem bal w hotelu „Stamary", następnie koncert na rzecz Bratniej Pomocy i jeszcze wentę na szkołę polską w Bogumninie, wieczorek w zakładzie dra Chramca i t. d....

Wobec wspaniałej pogody sezon tegoroczny prawdopodobnie się przedłuży. Kwiat polskiej literatury w osobach jej przedstawicieli, wiernym jest Zakopanemu. K. Tetmajer już wyjechał, w tych dniach wyjeżdża Sienkiewicz, natomiast ma przybyć Adam Szymański, a od kilku dni w willi Liliana bawi znany publicysta i popularny autor „Podniebia" i „Dolorosy", Edward Paszkowski.

W końcu zanotować należy tajemniczy wypadek, jaki tu zaszedł. Mianowicie góralki przechodzące w Kuźnicach, koło podnóża Nosala, dojrzały człowieka umierającego. Sprowadzono na miejsce dra Korniłowicza, który chorego bez nadziei życia odwiózł do szpitala w Zakopanem. Tam znaleziono przy nim kartkę, z której się okazało, iż jego nazwisko jest Maślanka z Jaworzna, i jest uczniem uniwersytetu; na kartce był dopisek: „sześć dni w Tatrach". Na skroni skonstatowano ranę od strzału rewolwerowego. Ranny jest w stanie zupełnej bezprzytomności. W Zakopanem krąży pogłoska, że nieznajomy padł ofiarą pojedynku amerykańskiego.

Przejechanie automobilem. Dnia 28 sierpnia o godzinie 4 po południu przejechał automobil na śmierć kobietę wiejską, która wracała z Zarwanicy z odpustu. Wypadek zdarzył się w Kolędzianach koło Czortkowa. Kto tak nieostrożnie jechał automobilem i dlaczego po wypadku się nie zatrzymał, niewiadomo.

Ojcobójstwo. W Mor. Nowej Wsi, pod Morawską Ostrawą, żył chałupnik, Jan Chowaniec, już od dłuższego czasu w ciągłej kłótni z synem swym Józefem. Nie mijało dnia jednego bez kłótni. Gdy Józef przed kilku dniami oświadczył ojcu, że chce się żenić, popadł ten w ściekłość i obrzuciwszy syna obelgami, wypędził go z domu. W nocy wsunął się Józef po cichu do sypialni ojca i na nic spodziewającego się wpadł i udusił go. Następnie chwycił siekierę i przerąbał mu czaszkę. Po tym strasznym uczynku sam się oddał w ręce żandarmeryi, mówiąc, że zemścił się w ten sposób za obelgi, jakiemi ojciec go obrzucił.

O mandat po pośle Byku. Z Brodów piszą nam: Wczoraj odbyło się tu pierwsze zgromadzenie wyborcze, zwołane przez burmistrza dra Rittla. Na zgromadzeniu tem miano omawiać żądania, jakie ogół wyborców ma od przyszłego posła wymagać. Oficyalne zgłosili kandydatury: dr Kornfeld z Wiednia, dr S. Stand ze Lwowa (syonista) i rabin z Florisdorfu dr Rosenman. Mowcy, jak p. Bloch, dr Kallach, burmistrz Rittl i inni, przemawiali za tem, że poseł z Brodów ma być żydem i ma należeć do Koła polskiego, czemu się socyaliści i syoniści sprzeciwiali. Socyalista p. Steiner żądał od przyszłego posła, by bronił 4-przymiotnikowego prawa wyborczego i nie dopuścił do ukrócenia tej reformy. W końcu wybrano komitet ściślejszy, który przedstawił komitet obszerniejszy, mający się zająć przygotowaniem wyborów.

Ze świata.

Nowi biskupi w Królestwie. „Kuryer Warszawski" donosi: Dowiadujemy się, iż w tych dniach zatwierdzeni będą w godnościach biskupich, na opróżnione katedry biskupie, następujący kapłani z dyecezyi warszawskiej: kanonik metropolitalny, regens seminaryum warszawskiego, ks. Kakowski, b. wiceregens tegoż seminaryum, proboszcz parafii św. Piotra i Pawła na Koszykach, ks. Szczęśniak, oraz prałat papieski, proboszcz parafii św. Trójcy na Solcu, ks. Jełowiecki. Wakujące probostwa zajmą: św. Piotra i Pawła, sędzia surogat konsystorza warszawskiego, ks. Ludwik Ponewczyński, a kościoła św. Trójcy dziekan i proboszcz łódzki, ks. Szamota.

Nadto mianowany ma być biskupem jeszcze jeden z prałatów dyecezyi kujawsko-kaliskiej.

Z teatrów warszawskich. Repertoar historyczny coraz więcej znajduje popytu na deskach scen warszawskich. Po sukcesie „Obrony Częstochowy" teatr Wielki wystawił z powodzeniem „Kazimierza Wielkiego", „Esterkę" Kozłowskiego, a po wystawieniu „Odsieczy Wiednia" W. Rapackiego, której wystawienie zapowiedziano za dwa tygodnie, główny reżyser p. Sliwicki zamierza wprowadzić na repertoar teatru Wielkiego wspaniałe dzieło Słowackiego „Lilię Wenedę".

Dyrekcya teatrów warszawskich zaangażowała na scenę p. Jadwigę Mrozowską. Utalentowana artystka zgodziła się na ofiarowane jej warunki: 2400 rubli rocznej pensyi i 12 rubli „feu". Umowę przedstawiono do zatwierdzenia generał-gubernatorowi.

Kontrakt z p. Przybyłko-Potocką upłynął z d. 14 b. m. Układy o przedłużenie umowy nie doszły do skutku. Artystka nowego kontraktu nie podpisała i opuszcza scenę warszawską.

Smierć Krieghammera. Wbrew wszelkim zaprzeczeniom „Pesti Naplo" utrzymuje w ponownem oświadczeniu, że b. minister wojny, generał Krieghammer, zmarł skutkiem postrzału, otrzymanego na polowaniu dworskiem od ks. Jerzego bawarskiego.

Zapasy atletów, odbywające się w Wiedniu na arenie „Wenecyi", znanego zakładu rozrywkowego, nie rychło dobiegną końca. Przedwczoraj walczył Jankowski z Omerem de Bouillon. Atleta belgijski zabrał się ostro do Jankowskiego, ale nie może sobie dać z nim rady, kiedy go ma na ziemi. Jankowski, leżąc na ziemi, chwyta przeciwnika za nogę, zaś Bouillon odwdzięcza mu się kopnięciem. Gdy Jankowski znowu pochwycił za nogę Omera, który skutkiem tego upadł, a w dodatku, nie chcąc, uderzył go lekko w oko, sędzia daje warszawskiemu atlecie upomnienie, a publiczność woła gwałtownie: „Fe!" Mimo to Jankowski znowu chwyta Omera za nogę i znowu go przewraca pośród głośnych protestów publiczności. Ale wreszcie Omer, chociaż jest znacznie słabszy od swego przeciwnika, zwycięża Jankowskiego po 16 minutach walki. Gdy potem walczył Koch z atletą hiszpańskim Peyronsem, publiczność dalszych rzędów gwałtownie występowała przeciwko Peyronse'wi, wołając: „Precz z Hiszpanem! Fe!" Walka została przerwana, a podjęta następnie, nie została rozstrzygniętą. Walkę Jankowskiego przedstawiła „Neue Freie Presse" w sposób wielce drastyczny, starając się Jankowskiego przedstawić jako „brutala", inne jednakże dzienniki wiedeńskie przedstawiły tę sprawę objektywnie.

Banda fałszerzy monety. Jak donoszą z Zagrzebia, ujęto w Bystrzycy i kilku innych miejscowościach okolicznych zorganizowaną bandę podrabiaczy monety. Na odpuście w Bystrzycy uwięził żandarm wieśniaka Kucę z Goricy i wieśniaczkę Marę Pek z Forje, a podczas rewizyi znaleziono przy nich 55 fałszywych jednokoronówek, pomiędzy któremi były sztuki znakomicie naśladowane. Idąc po nitce do kłębka żandarmi odkryli w Lepoglawie w domu Kucy warsztat do podrabiania monet, u jego zaś syna przeróżne narzędzia. W dalszym ciągu śledztwa okazało się, że naczelnikiem bandy był Józef Butko, właściciel realności w Ocurze i jeden z najbogatszych ludzi w okolicy. Uwięziono również Butkę i cały szereg innych osób. Banda podrabiaczy istniała od 10 lat i puściła przypuszczalnie w kurs 70000 koron podrobionych. Sam Butko, dawniej człowiek ubogi, kupił za 40.000 koron posiadłość ziemską w Ocurze.

Dr Izydor Neumann, były profesor uniwersytetu wiedeńskiego, umarł w Vöslau, licząc 74 lat życia. Zmarły był wybitną siłą na polu chorób wenerycznych i skórnych. W r. 1903 ustąpił z katedry, ale zajmował się dalej praktyką prywatną.

Smierć lady Campbell-Bannerman. Żona angielskiego prezydenta gabinetu, pani Campbell-Bannerman, która przybyła z mężem do Maryenbadu, umarła tam przedwczoraj. Kolonia angielska w Maryenbadzie przyjęła z żalem wiadomość o śmierci lady Campbell, która cieszyła się powszechną sympatyą pośród najszerszych sfer swojego społeczeństwa.

Pożar uniwersytetu. W Groningen w Holandyi spłonął uniwersytet, wybudowany w r. 1850. Cały gmach stał się pastwą pożaru, zdołano tylko uratować część archiwum i obrazy.

W sprawie seminaryum św. Rodziny. P. Jadwiga Mayówna, nauczycielka gimnastyki, prosi nas o zaznaczenie, że obowiązków nauczycielki gimnastyki w seminaryum żeńskiem św. Rodziny, należącem do ks. Zbyszewskiego, nie objęła i nazwisko jej w spisie członków grona nauczycielskiego tego zakładu, znalazło się tam bez jej wiedzy.

Mianowania i przeniesienia. Minister sprawiedliwości przeniósł adjunktów sądowych Tytusa Hoblera z Podhajec do Komarna, Józefa Kramera z Horodenki do Lutowisk, Leopolda Herlingera z Brodów do Gródka Jagiellońskiego, Michała Iwamisę z Lutowisk do Czortkowa, dra Seweryna Gerstmana-Szaprowskiego z Mostów Wielkich do Halicza, Stanisława Lessera z Wiśniowczyka do Horodenki, Jana Dzicska z Turki do Rawy Ruskiej, Władysława Kusińskiego z Mielnicy do Brodów; nadał posadę adjunkta w Turce adjunktowi lwowskiego okręgu sądu wyższego Teofilowi Karaczewskiemu, oraz adjunktowi Stanisławowi Stotołowiczowi posadę adjunkta w Grzymałowie; zamianował adjunktami auskultantów Jerzego Morzyckiego dla Glinian, Tadeusza Jurkiewicza dla Mielnicy, Sylwestra Pełecha dla Sokala, Karola Drozdowicza dla Glinian, Norberta Wuta dla

Chodorowa, Jana Drozdowskiego dla Podhaja, Jana Smereczyńskiego dla Wiśniówczyka i Władysława Jabłońskiego dla Mostów Wielkich; adjunkta sądowego dra Augustyna Adama Olszewskiego substytutem prokuratora w Rzeszowie.

Mianowania w szkołach średnich. „Wiener Ztg." ogłasza: Minister wyznań i oświaty zamianował rzeczywistymi nauczycielami w państwowych szkołach średnich suplentów: Jana Boulandę w I gimnazyum w Tarnowie dla tegoż zakładu, Hieronima Drozda z VII gimn. we Lwowie do szkoły realn. w Śniatynie, Eugeniusza Drozdzikowskiego w II gimnazyum w Tarnowie do tegoż zakładu, Maurycego Fredmana w gimn. św. Jacka w Krakowie dla Podgórza, M. Kallssmana w gimn. w Stryju dla tegoż zakładu, Stanisława Kannenberga w III gimn. w Krakawie dla gimn. w Gorlicach, Jana Kowalikowskiego w III gimn. w Krakowie dla gimn. w Bochni, Wawrzyńca Magierę w III gimn. w Krakowie dla gimn. w Samborze, Henryka Maurera w gimn. św. Jacka w Krakowie dla gimn. z polskim językiem wykładowym w Cieszynie, Antoniego Migdała w gimn. św. Jacka w Krakowie dla gimn. w Dębicy, Władysława Mossoczego w gimn. w Nowym Sączu dla gimn. polskiego w Tarnopolu, Antoniego Ratusznego w gimn. VI we Lwowie dla tegoż zakładu, Witolda Rybczyńskiego w szkole realnej we Lwowie dla szkoły realnej w Krośnie, Jana Sierosławskiego w gimn. w Sokalu dla gimn. w Złoczowie, dra Jakóba Tauwina w gimn. w Brodach dla szkoły realnej w Tarnopolu, Stanisława Wiśniewskiego w Dębicy dla Dębicy, Adama Zieńskiego w gimn. w Bochni dla tegoż zakładu; nauczycielom prowizorycznym Filomena Melankę w II gimn. w Rzeszowie dla gimn. w Brodach.

Rada szkolna krajowa zamianowała Sylweryusza Saskiego zastępcą nauczyciela w I szkole realnej w Krakowie i przeniosła zastępców nauczycieli: Teodora Borczowskiego ze szkoły realnej w Jarosławiu do I szkoły realnej w Krakowie, Adolfa Zawadowskiego z gimnazyum w Wadowicach do II szkoły realnej w Krakowie; poruczyła Józefowi Skoczylasowi obowiązki asystenta przy nauce odręcznych rysunków w I szkole realnej w Krakowie.

Minister oświaty zamianował Michała Pociechę nauczycielem szkoły ćwiczeń w żeńskiem seminaryum w Krakowie.

Repertoar teatru miejskiego.
W niedzielę „Rewizor z Petersburga".
W poniedziałek „Bolesław Śmiały".
We wtorek „Książę Niezłomny".
We środę „Starosolo ukarany".

Repertuar teatru ludowego.
W niedzielę po południu „Tajemnice Krakowa"; wieczór: „Robert i Bertrand".
We wtorek „Wesoły Ignaś".

Z kalendarza. W niedzielę 2 września: Joachima w. i Stefana; w poniedziałek 3 września: Zenona i Eufemii p. m.; we wtorek 4 września: Rozalii Palerm. i Róży Wit.

Wschód słońca 2 września o godzinie 4 minut 57, zachód o godz. 6 m. 23; długość dnia godzin 13 m. 26.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 31 sierpnia termometr doszedł od 11·2 do 24·7 C.; barometr wahał się.

Dnia 1 września o godz. 7 rano stan barometru 749·7 mm., termometru 14·6 C.; wiatr zachodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 1 września: pogoda.

Dział ekonomiczny.

× Z kolei Północnej. Z powodu ograniczeń, które kolej koszycko bogumińska zarządziła w przyjmowaniu posyłek towarowych na stacyach Bogumin, Karwina i Cieszyn, tudzież z powodu manewrów wojskowych na Śląsku, kolej północna od dnia 3 do 6 września b. r. nie przyjmuje wcale posyłek towarowych, które mają przechodzić na kolej koszycko bogumińską na jednej z wymienionych stacyj.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 28/8 1906 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 141 sztuk, b) jałownika 51 sztuk, c) cieląt 172 sztuk, d) owiec i kóz 20 sztuk, e) nierogacizny 238 sztuk. Razem 622 sztuk.

Woły z paszy płacono po 78 do 80 kor., woły opasowe po — do — kor., krowy po — do — kor., buhaje po 80 do 86 kor., cielęta po 60 do 94 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 38 do 50 kor., nierogaciznę tuczną po 110 do 120 kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi, nierogaciznę tuczną po 126 do 140 kor. za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi, owce na sztuki po — do — kor., krowy za sztukę po 260 do 270 kor.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 536 sztuk, na eksport i za rogatki do gmin sąsiednich bydła rogatego 67 sztuk, nierogacizny 19 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Z targów zbożowych. Kraków, 31 sierpnia. Płacono za 100 klg. netto: Pszenica biała od 16·70 do 17·10. Pszenica czerwona i żółta od 16·50 do 16·90. Pszenica węgierska od 15·70 do 16·—. Żyto krajowe od 12·80 do 13·20. Żyto węgierskie od 13·20 do 13·50. Jęczmień na krupy od 13·— do 13·60. Jęczmień browarny od —·— do —·—. Jęczmień na paszę od —·— do —·—. Owies z opłatą akcyzową od 13·90 do 14·70. Proso od —·— do —·—. Tatarka od —·— do —·—. Kukurydza od 14·70 do 15·10. Groch od 17·50 do 23·—. Fasola od 24·— do 32·—. Wyka od —·— do —·—. Rzepak zimowy od 29·50 do 30·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała —·— do —·—. Tymotka od —·— do —·—. Esparsetta od —·— do —·—. Soczewica od —·— do —·—. Słoma od 4·40 do 5·—. Siano od 3·20 do 4·40. Koniczyna pastewna od 4·80 do 6·—. Ziemniaki od 2·60 do 3·—. Jagły od 28·— do 32·—. Jaja za kopę od 3·— do 3·40. Masła za 1 klg. od 2·— do 2·20. Masła za garniec od —·— do —·—. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75% Tralesa od —·— do 160·—.

Kronika lwowska.

Lwów, 1 września.

Nowe stypendyum dla rzemieślników. Książę Jerzy Lubomirski z Rozwadowa imieniem rodziny przeznaczył 15.000 kor., od których odsetki każdego roku otrzyma jeden niezamożny członek „Gwiazdy" lwowskiej, tytułem zasiłku przy rozpoczęciu samodzielnego prowadzenia rzemiosła. Fundusz ustanowiony przy Stowarzyszeniu rękodzielników lwowskich „Gwiazda" pod nazwą im. śp. Hieronima ks. Lubomirskiego, b. kuratora „Gwiazdy". Pierwsze rozdawnictwo z tego funduszu nastąpi 30 września b. r.

Filia ruska. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Minister oświaty, reskryptem z dnia 27 lipca b. r., zezwolił na otwarcie w gimnazyum akademickiem (ruskiem) filii z dniem 1 września b. r., która składać się ma z 4 niższych klas i 6 oddziałów równorzędnych.

Budowa nowych linij kolei elektrycznej. Magistrat lwowski wniósł przedwczoraj prośbę do ministerstwa o koncesyę na budowę wszystkich projektowanych nowych linij tramwaju elektrycznego, dalej o zezwolenie na prowadzenie na nich ruchu, wreszcie o uwolnienie tego przedsiębiorstwa w myśl odnośnej ustawy od podatku zarobkowego na przeciąg lat 25. Załatwienie powyższej prośby potrwa niewątpliwie kilka miesięcy, dlatego wniesiono wczoraj osobne podanie o zezwolenie na bezzwłoczne rozpoczęcie robót i zezwolenie prowadzenia ruchu na linii w ulicy Krzyżowej, która jest najpilniejszą.

Rozpoczęcie robót kolejowych na Łyczakowie. Przedsiębiorstwo budowy kolei Lwów—Podhajce odniosło się do gminy m. Lwowa o sprzedaż potrzebnych parcel gruntowych pod rogatką Łyczakowską, jakoteż o tymczasowe zezwolenie rozpoczęcia na zakupić się mających gruntach robót ziemnych pod przyszłą kolej. Magistrat i sekcya finansowa oświadczyły się za udzieleniem takiego zezwolenia. Prace te więc będą się mogły wnet rozpocząć, o ile nie zajdzie przeszkoda kosztorysowa. Mianowicie kosztorys, sporządzony przed laty sześciu, uwzględnia ówczesne ceny materyałów i robocizny; obecnie jednak wskutek ich podrożenia okazuje się potrzebne przyzwolenie jeszcze około dwóch milionów koron. Kierownictwo budowy odniosło się w tej sprawie do ministerstwa.

Stypendya dla uczniów i uczenic seminaryów nauczycielskich. Rada szkolna krajowa rozdzieliła kwoty, przeznaczone z funduszu krajowego i państwowego na stypendya dla uczniów i uczenic seminaryów nauczycielskich na rok szkolny 1906/7 w sposób następujący:

a) dla seminaryów męskich: 1) we Lwowie 15.000 kor. z funduszu kraj., 10.000 kor. z funduszu państwowego, razem 25.000 koron; 2) w Krakowie 19.000 kor. z funduszu kraj., 6000 kor. z funduszu państw., razem 25.000 kor.; 3) w Rzeszowie 19.000 kor. z funduszu kraj., 5000 z funduszu państw., razem 24.000 kor.; 4) w Samborze 15.000 kor. z funduszu kraj., 10.000 z funduszu państw., razem 25.000 kor.; 5) w Stanisławowie 17.500 kor. z funduszu kraj., 6000 kor. z funduszu państwowego, razem 23.500 kor.; 6) w Tarnopolu 17.500 kor. z funduszu krajowego, 8000 koron z funduszu państw., razem 25.500 kor.; 7) w Tarnowie 18.500 koron z funduszu krajow., 6000 kor. z funduszu państw., razem 24.500 kor.; 8) w Sokalu 16.000 kor. z funduszu kraj., 5000 kor. z funduszu państ., razem 21.000 kor.; 9) w Krośnie 10.000 koron z funduszu kraj., 5000 kor. z funduszu państw., razem 15.000 kor.; 10) w Zaleszczykach 15.000 kor. z funduszu kraj., 4000 kor. z funduszu państw., razem 19.000 kor.; 11) w Starym Sączu 5500 koron z funduszu kraj.; b) dla seminaryów żeńskich: 1) we Lwowie 10.600 kor. z funduszu kraj.; 2) w Krakowie 10.6000 kor. a funduszu kraj.; 3) w Przemyślu 10.800 kor. z funduszu kraj. Razem 200.000 koron z funduszu krajowego, 65.000 kor. z funduszu państwowego, czyli razem z obydwóch funduszów 265.000 koron.

Opłaty gminne od widowisk. Na ostatniem posiedzeniu przyjął magistrat lwowski projekt przepisów wykonawczych do ustawy z 29 lipca 1905 o opłatach gminnych na cele dobroczynności od biletów wstępu na przedstawienia teatralne, koncerty i wszelkie inne przedstawienia i widowiska. — Póki nie było tych przepisów, pobierała gmina od teatralnych i innych widowisk zwykle stosowny ryczałt. Odtąd będą pobierane opłaty od biletów. Za pobranie ich i wniesienie do kasy miejskiej odpowiedzialny jest urządzający widowisko przedsiębiorca.

Bilety wstępu muszą zawierać także kupon kontrolny; każdy bilet będzie opatrzony stampilią urzędową magistratu; w tym celu przed przedstawieniem przedsiębiorca przedłoży potrzebną ilość biletów z kuponami kontrolnemi (z wyrażoną ceną i datą przedstawienia) w magistracie do przestemplowania. Nazajutrz przedsiębiorca wykaże ilość sprzedanych biletów, uiści w kasie miejskiej należną opłatę, poczem zostaną przestemplowane bilety na następne przedstawienie. Od przedstawień niecodziennych opłata uiszczoną być ma natychmiast po wysprzedaniu biletów, przed końcem przedstawienia. Od kart abonamentowych opłata ma być uiszczona z góry, przed wydaniem ich nabywcom, a to stosownie do ceny jednorazowego wstępu na odnośne miejsce. Miejsce i loże reprezentacyjne, urzędowe (bezpłatne) i dziennikarskie nie podlegają opłacie gminnej; wykaz tych miejsc winien być magistratowi przedłożony.

Kościotrup w piwnicy. Robotnicy, pracujący około wodociągu w kamienicy pod l. 16 przy ulicy Pańskiej, znaleźli podczas kopania rowu tuż obok muru kościotrup. O wypadku tym zawiadomiono władze, które aż do przybycia komisyi nakazały dalszej roboty zaprzestać.

Zmarli.

Władysław Zontak, b. kustosz Muzeum imienia Dzieduszyckich we Lwowie, urodzony w r. 1829, zmarł dnia 29 sierpnia w Rymanowie.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Zamiast zapowiedzianego ukazu carskiego do urzędników, wydany został tylko okólnik prezydenta gabinetu, wzywający czynownictwo rosyjskie, ażeby wytrwało na swoich stanowiskach, chociażby teror rewolucyjny, grożący śmiercią wszystkim wiernym przedstawicielom władzy państwowej, przybrał jeszcze straszniejsze rozmiary. Stołypin w tym okólniku tak się odzywa: „Uznając wraz z całą ludnością (?) bezcelowość owych przestępstw, przedstawiciele władzy powinni dowieść stanowczością i niezłomnem spełnianiem swoich obowiązków służbowych, że żadne pogróżki nie mogą wpłynąć na zmianę ich uczuć wiernopoddańczych i poszanowanie prawa i spełniać swoje obowiązki do końca."

Tymczasem czynownictwo broni się przeciwko zamachom w inny, wprost barbarzyński i okrutny sposób, szydzący wprost z zalecanego im przez Stołypina „poszanowania prawa". Pogromy policyi przestały już być właściwością taktyki organizacyj bojowych w Warszawie. Rozpoczęły się one także w Moskwie, gdzie wczoraj zabito na ulicach 3 policyantów, a 11 ciężko poraniono. I wobec tego tamtejszy gubernator wydał rozkaz dzienny do wojska, w którym pozwala na używanie broni wobec każdego podejrzanego przechodnia na ulicy. Nakazuje on im wprost strzelać do osób, gromadzących się w większej liczbie na ulicach, jak również do wszystkich, spotkanych w pobliżu budynków rządowych lub prywatnych mieszkań wysokich urzędników.

Rozkaz ten dowodzi, do jakiego stopnia rozpasania i nikczemności doszła już pod wpływem strachu o swój byt i swoje życie biurokracya rosyjska! Tysiące niewinnych ludzi naraża się na śmierć lub kalectwo, byle tylko ci, którzy wytworzyli dzisiejszy stan rozpaczliwy w Rosyi, mogli bezpiecznie broić dalej!

Prezydent gabinetu Stołypin z obawy przed nowemi zamachami zamieszkał w pałacu Zimowym.

Wczoraj zapadł także wyrok w sprawie buntu w Sweaborgu, nie ustępujący srogością wyrokowi za bunt kronsztadzki. — Z oskarżonych skazano 19 żołnierzy i 3 cywilnych na śmierć przez rozstrzelanie, 23 żołnierzy na roboty przymusowe od 12 do 15 lat, 33 na przydzielenie do oddziałów karnych na przeciąg 4 do 5 lat, 195 na przeciąg 3 do 4 lat, 29 lat na 3 do 4 miesięcy więzienia.

Czy wyroki te odstraszą innych? Wątpimy! Równocześnie zresztą z wiadomością o tym wyroku nadeszła wieść, że w Maryampolu aresztowano kapitana kozaków pod zarzutem rewolucyjnej propagandy w swoim pułku.

Rozruchy agrarne wzmagają się znowu. W guberniach środkowej i południowej Rosyi chłopi palą dwory i niszczą dobytek większych właścicieli ziemskich. W pewnej wsi powiatu samarskiego odkryto skład i fabrykę bomb a na szefa policyi wykonano zamach. Wieś tę zrównano z ziemią.

A więc już i chłopi zaczynają się posługiwać bombami.

Zabity w Warszawie generał Wonlarlarski był spokrewniony z rodziną carską. Jedna z jego córek wyszła za mąż za księcia Jerzego Aleksandra Meklemburskiego.

Z Petersburga telegrafują do „Kuryera Warszawskiego", że pogłoski o zamiarze zaprowadzenia w Królestwie Polskiem stanu oblężenia, zamiast stanu wojennego, są bezpodstawne. Generał-gubernator warszawski o to wcale nie prosił.

(Telegramy „N. Reformy" z 1 września.)

Masowe rewizye i aresztowania.

Warszawa. Na rozkaz generał-gubernatora zamknięto wczoraj o godzinie 5 **wszystkie ulice kordonami wojska.** Żołnierze zatrzymywali wszystkie powozy i wszystkich przechodniów i w najbezwzględniejszy sposób dokonywali **rewizyj osobistych.** Równocześnie odbywały się **liczne rewizye domowe** po których nastąpiły niemniej **liczne aresztowania.** Liczba aresztowanych jest **tak wielka, że więzienia nie mogą wszystkich pomieścić,** wskutek czego część więźniów **pozostaje na dziedzińcach** pod gołem niebem.

O język polski na Litwie.

Grodno. Pod przewodnictwem gubernatora odbywała się narada nad rozważaniem granicy etnograficznej co do zastosowania ukazu z dnia 22 kwietnia 1906 roku, o używaniu języka polskiego w szkołach początkowych.

* * *

Prześladowanie prasy.

Petersburg. Izba sądowa, z udziałem przedstawicieli stanów, skazała redaktorów dzienników „Nasza Żiźń" i „Narodnoje Choziajstwo", Wodowozowa, na rok fortecy z zakazem redagowania w ciągu pięciu lat. Powyżej wymienione dzienniki zamknięto na zawsze.

Propaganda w armii.

Petersburg. W Petersburgu aresztowano agitatora, rozdającego żołnierzom preobrażeńskiego pułku nielegalne odezwy. Jestto mieszczanin nazwiskiem Gruzdiew. Podczas rewizyi w jego mieszkaniu znaleziono skład literatury nielegalnej.

Sprawy szkolne.

Petersburg. Z powodu niedostatecznej liczby szkół średnich rządowych, ministerstwo zupełnie chętnie pozwala na otwieranie prywatnych szkół średnich z prawami dla uczniów. Od stycznia otwarto gimnazyów żeńskich 47, progimnazyów 39, gimnazyów męskich 8, progimnazyów 9, szkół realnych 6.

Środki ostrożności.

Kolonia. Petersburski korespondent „Koelnische Zeitung" donosi, że wskutek ostatniego zamachu, wykonanego na Stołypina, zarządzono następujące środki ostrożności przy przyjmowaniu urzędników na audyencyach u ministrów: Każdy urzędnik ministerstwa, udający się na audyencyę do ministra innego wydziału, obowiązany jest wykazać się piśmienną legitymacyą swego zwierzchnika. — O wystawieniu tej legitymacyi dotyczące ministerstwo winno natychmiast telefonicznie donieść temu ministrowi, do którego się urzędnik udaje. Wojskowi, udający się na posłuchanie, muszą wykazać się legitymacyą swego generała dywizyjnego, do której ma być dołączona ich fotografia. Środki te mają zapobiedz wdzieraniu się rewolucyonistów w oficerskich uniformach na audyencye u ministrów.

Ustąpienie gen.-gubernatora.

Odessa. Generał-gubernator Karaugozow zachorował i musi wziąć urlop. Na następcę upatrzony jest generał Głagoljew.

Procesya w Odessie.

Odessa. Zarząd miasta zwrócił się do generał-gubernatora z prośbą, ażeby ze względu na wzburzone usposobienie ludności zakazał odbycia przypadającej na wtorek uroczystej procesyi cerkiewnej. Generał-gubernator dał odpowiedź odmowną i procesya odbędzie się zatem. W mieście panuje wielkie zaniepokojenie, żydzi obawiają się nowego pogromu.

Chłopi przeciwko władzom.

Mścisław. Włościanie miasteczka Kodnia usiłowali dokonać pogromu majątku Hołyńskiego. **zabito dwóch strażników, obito komisarza i naczelnika straży.** Do majątku posłano wojsko.

Saratow. W Iwanówce, przy aresztowaniu dwóch osób przez komisarza policyi, włościanie uderzyli w dzwony cerkiewne na alarm, a zgromadzony tłum odebrał aresztowanych. Strażnicy strzelali. **Są zabici i ranni.** „Porządek" przywrócił oddział piechoty.

Samara. Do wsi Dergacze, w powiecie nowouzieńskim, przybył komisarz policyi z powodu wybuchnięcia pożaru. **Włościanie, ujrzawszy komisarza, zasypali go gradem kamieni i kijów.** Strażnicy policyjni dali kilka sztrzałów. **Są zabici i ranni.**

Napady i rabunki.

Wilno. W Trokach ludzie uzbrojeni zrabowali ze sklepu monopolowego 1400 rs.

Berdiansk. Z mieszkania komisarza skradziono skrzynię rewolwerów, odebranych w powiecie.

Melitopol. Ludzie uzbrojeni zrabowali w kantorze młyna Libermana 400 rs. Rabusie umknęli.

Bachmut. Do powozu dyrektora zakładów petrowskich, Potiego, rzucono bombę. Potie raniony w głowę, prawe ramię, bok i brzuch. Rany ciężkie, ale nie groźne. Sprawca zamachu umknął. Woźnica ocalał.

Ekaterynosław. Uzbrojeni bandyci zrabowali artielszczykowi kolejowemu 500 rs. Towarzyszącego mu kozaka raniono i zabrano mu karabin.

Petersburg. Z powodu coraz częstszych faktów rabunku instytucyj rządowych i publicznych, główny zarząd poczt i telegrafów uznał za konieczne zorganizować obronę głównego urzędu petersburskiego, nadając mu organizacyę wojskową. Nowa służba wartownicza będzie uzbrojona w karabiny z bagnetami.

Zabójstwo konsula.

Petersburg. Poseł rosyjski w Pekinie donosi, że konsul rosyjski w Tientsinie, Dapten, raniony wystrzałem z rewolweru, umarł. Zabójca, poddany rosyjski, Lewiński, aresztowany. Przyczyną zabójstwa była nieuzasadniona pretensya Lewińskiego. — Śledztwo prowadzą urzędnicy poselstwa.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 1 września.

Cieszyn. Cesarz udał się dzisiaj o godzinie 6 rano na teren ćwiczeń w kierunku ku Frydkowi.

Bez wzajemności.

Budapeszt. Poseł czeski Klofacz, bawiący tu w celu nawiązania sojuszu czesko madziarskiego przeciwko Niemcom, starał się o audyencyę u ministra sprawiedliwości Polonyego i u innych wybitnych mężów stanu i polityków, lecz wszędzie otrzymał odpowiedź odmowną.

Kongres studentów.

Marsylia. Wczoraj otwarto tutaj międzynarodowy kongres studentów. Otwarcia dokonał prezes bar. Estournelles de Constant. Na otwarciu zjawili się delegaci studentów angielskich, niemieckich, rosyjskich, austro-węgierskich, włoskich, belgijskich, szwajcarskich i brazylijskich. Bar. Estournelles wygłosił mowę programową, w której wskazał na potrzebę utworzenia międzynarodowego zjednoczenia.

Odczytano telegram włoskiego ministra oświaty, oraz inne, nadeszłe w wielkiej liczbie z zagranicy. Rosyjski delegat oświadczył, że studentom w Rosyi odebrano wolność i zakończył słowami: „Niech żyje wolność!" Podczas jego mowy opuścił prefekt zebranie. Przewodniczący zebrania zapewnił o solidarności francuskich studentów z rosyjskimi i zakończył okrzykiem: „Niech żyje Duma!"

Estournelles prosił studentów, aby do swoich spraw nie mięszali spraw rządu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 1 września.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 674·57. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 811·—. Akcye Anglobanku 319·—. Akcye Unionbanku 558·75. Akcye Länderbanku 442·50. Akcye Bankvereinu 556·75. Akcye Bodencredit 1089·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 575·—. Akcye kolei państwowych 676·25. Akcye kolei południowej 167·50. Akcye kolei Elbethal 452·50. Akcye kolei północnej 5490 (—·—). Akcye kolei czerniowieckiej 579·—. Akcye Alpiny 6[illegible]·—. Akcye Rima Muranyi 584·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2801·—. Akcye Fabryki broni 578·—. Akcye Tureckie tytoniowe 404·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 597·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 94·—. Renta majowa 99·05. Renta koronowa austryacka 99·80. Renta koronowa węgierska 94·55. 5% L. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·50. 4% Listy Banku hipotecznego 98·25. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·60. 5% Listy Banku hipotecznego 111·—. 4% Listy Banku krajowego 98·50. 4½% Listy Banku krajowego 101·05. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·40. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 97·45. 4% Pożyczka miasta Lwowa 96·70. Losy tureckie 161·75. Marki 117·83. Ruble 252·50.

Cukier stały 20.90—21·— (20·80—20·90). — Nafta i spirytus niezmienione.

Usposobienie: Z powodu zamknięcia tygodniowego i braku zewnętrznej podniety rezerwowane, tylko akcye Anglobanku ożywione.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 1 września (godz. 1 w południe).

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	252 —	253 —
Marki niemieckie	117 —	117 20
Franki papierowe	95 20	95 70
Dwudziestofrankówki w złocie	19 04	19 14
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 50	111 50
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 25	101 25
4% „ „ „	98 25	99 25
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 50	101 50
4% „ „ „ „	98 50	99 50
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 25	— —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	99 25	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	98 80	99 80
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 —	100 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97 50	98 50
4% Pożyczka miasta Lwowa	96 50	97 50
4½% „ miasta Lwowa	— —	— —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% „ „ „ „	100 50	101 50
4% „ kolejowe	98 —	98 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	88 —	92 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	574 —	578 —
„ „ Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	580 —	584 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4⅕% wspólna renta pap.	99 —	99 50
„ „ srebrna	99 —	99 50
4% renta koronowa austryacka	99 25	99 75
4% „ „ węgierska	94 40	94 80
4% renta austryacka w złocie	117 15	117 [illegible]
4% „ węgierska w złocie	112 25	112 [illegible]

Książki szkolne

Do nabycia w księgarni
D. E. FRIEDLEINA
Kraków, Rynek 17.
3692 4 26

Uczniów z inteligentnych rodzin przyjmie w opiekę z utrzymaniem starszy pedagog przy ul. Karmelickiej l. 35. 3424 14 0

W Mszanie Dolnej

Handel towarów mieszanych z wyszynkiem wina, trafiką i lokalem, z powodu stosunków familijnych do wynajęcia. Handel ten ma wyrobioną renomę i istnieje z powodzeniem od 10 lat. Bliższych informacyj udzieli na miejscu właściciel K. Machaj. 3687 3 3

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

2846 148 0

Pensyonat UKRAINA

Kraków, ul. Karmelicka l. 40, I p., wynajmuje pokoje z całkowitem utrzymaniem na czas dłuższy i krótszy po przystępnych cenach. Tamże wydaje się objady i kolacye, na miejscu i na miasto. 3730 88 0

Świeży miód pszczelny lipcowy

deserowy, patokę, wysyła w 5 kg. blaszankach po 6 koron z opłatą poczty i blaszanki. — Dla pp. kupców na żądanie w beczkach od 100 do 200 kg. koleją. — Zarząd dóbr i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce. 3464 12 25

Seminarzystka

z IV kursu przyjmie lekcyę. Zgłoszenia listowne pod **P. Z.** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 3560 6 0

Uczeń z VIII klasy gimnaz. poszukuje lekcyi za utrzymanie lub odpowiednie wynagrodzenie. — „**Lekcya**" poste restante **Raba Wyżna.** 3588 2 2

Panienki izraelitki

uczęszczające do szkół w Krakowie, znajdą odpowiednie umieszczenie. Zgłoszenia: ul. św. Jana l. 9, I p. 3689 2 3

Marxa emalia do podłóg,

Bursztynowa glazura do podłóg,
Momentowa glazura do podłóg,
Marxa emalia biała i kolorowa 1310 15 18
dająca barwę i połysk za jednem pociągnięciem,
z fabryki lakierów LUDWIKA MARXA w Wiedniu, w Moguncyi i Petersburgu.
Prędko schnące, trwałe zapuszczenie, którego dokonać może każdy, dobre na podłogi, sprzęty kuchenne i na przedmioty domowego gospodarstwa każdego rodzaju z drzewa, blachy, lub żelaza. Wyborne, myć się dające poolągnięcie solan w płókarniach i kuchniach.
Składy mają w Krakowie: Fr. Lenert, Reim i Sp., R. Drobner.

Nie czytać

tylko, lecz spróbować się musi oddawna znanego, leczniczego
ulubionego mydła liliowego
Bergmanna i Sp., Dječzyn n. Ł.
przedtem Bergmanna mydła liliowego (znak 2 górnicy), ażeby się pozbyć piegów i mieć płeć białą, a cerę delikatną. 1225 25 50

Po 80 h za kawałek mają na składzie:

Apt. Bartmański i Sp. w Krakowie
„ F. Gralowski „
„ Z. Marcoin „
„ M. Proń „
„ W. Redyk „
„ L. Rosenberg „
„ K. Wiszniewski „
Drog. Anast. Froncz „
„ J. Hanak „
„ J. Klemensiewicz „
„ A. Pachncki „
„ Arnold Reifer „
„ J. Wiśniewski i Sp. „
„ F. Zopoth i Sp. „
Gal. Ch. F. Leistner „
„ St. Porębski i Zimler „
Hdl. mat. Roman Drobner „
„ Schaja Grünstein „
„ Maurycy Kreisler „
„ Reim i Spółka „
„ St. Rożnowski „
Drog. Jan Michnik w Bochni
„ Stanisł. Pawłowski „
Apt. M. Gorzecki w N. Sączu
„ R. Jakubowski „
„ J. Jarosz „
Drog. T. Kwieciński „
„ B. Zucker „
„ L. Zarski w Podgórzu
Apt. Lazar Friedenberg „
Lazar Sonnenschein „
„ A. Karpiński w Rzeszowie
„ Klisiewicz „
„ J. Kołodziejowski „
„ J. Brzękowski w Wiśniczu
„ Roman Mayzl w Oświęcimie.

—Na sezon jesienny

podejmuje się robót od najwykwintniejszych do najskromniejszych po domach prywatnych. **Iza, Kraków, ul. św. Jana L. 9**, u p. Miskiewicz. Osobiście o 8 wieczor. 3645 8 3

Inteligentna rodzina przyjmie dwóch uczniów na mieszkanie. Opieka rodzicielska zapewniona. Wiadomość: ulica Wolska l. 3, I p. 3442 6 6

Sklep korzenny

w śródmieściu Krakowa do sprzedania. Adres: Administracya Nowej Reformy pod **3597.** 3597

Panna uczęszczająca do szkół lub student, znajdzie wygodne umieszczenie przy rodzinie urzędniczej. Fortepian na miejscu. Ul. Łobzowska 41. **N. Damasiewiczowa.** 2679 14 14

Rozdrobiony marmur

w wielkościach 2, 5, 8 i 10 mm., biały i czarny, dla robót betonowych, ma zawsze na sprzedaż **Hirsch Weinheber w Krzeszowicach.** 2796 10 10

NAJLEPSZE HYGIENICZNE
Towary Gumowe
do celów sanitarnych
polecają 2858 35 0
Reim i Spółka
w Krakowie, Rynek 37, linia A-B,
Cenniki darmo. — Wysyłka dyskretnie.

Pokoje umeblowane

z utrzymaniem lub bez, do wynajęcia na dni i czas dłuższy. Dogodne dla osób kształcących się. **Ul. Krupnicza 10,** II p. 3529 5 6

Udzielam godnym zaufania osobom każdego stanu, kredytu pieniężnego. Dogodne warunki spłaty ratami. Urzędownie stwierdzone setki, w krótkim czasie zawartych interesów. Wiele pism dziękczynnych. **Schlevogt, Berlin 7, Rosenthalerstr. 11/12.**
Markę na odpowiedź. 3149 7 13

Patenty

na wynalazki wyjednywa
Kazimierz OSSOWSKI
Biuro patentowe: 24 33 0
Petersburg, Wozniesienskij Prospekt 3.



Tanie czeskie
PIERZE!
5 kg. świeżo dartych 9·60 K, lepszych 12 kor.; białych, miękich jak puch, dartych 18 K, 24 K; białych jak śnieg, miękich jak puch, dartych 30 K, 36 K. Wysyłka opłacona za zaliczką. Wymiana i przyjęcie napowrót za zwrotem opłaty pocztowej. **Benedikt Sachsel, Lobes 274, Post Pilsen,** (Böhmen). 3636 2 6

ZMIANA LOKALU!

Ul. Sławkowska L. 1. A. HOLIK Ul. Sławkowska L. 1.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że
Zakład Zegarmistrzowski
istniejący od roku 1883 pod firmą
A. HOLIK
w Krakowie, przy ul. Szewskiej 2.
Został przeniesiony
pod L. 1 przy ul. Sławkowskiej.
Poleca swój skład zegarków genewskich i zegarów z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych z poręczeniem 3-letniem.
Utrzymuje na składzie wyroby ze złota i srebra po cenach umiark.
Z poważaniem **A. HOLIK.**
ZMIANA LOKALU! 2923 18 0

Ul. Sławkowska L. 1 A. HOLIK Ul. Sławkowska L. 1.

Adresy wszelkich stanów i krajów do przesyłania ofert z poręczeniem porta w **Internat. Adressen-Bureau Josef Rosenzweig und Söhne, Wien,** I., Bäckerstrasse 3. **Budapest,** V., Nador utcza 20. Telefon 16881. — Prospekty franco. 2252 15 18

Hofa pasty są najwytworniejszym wyrobem polskim.
Hofa pasty konserwują skórę i nadają obuwiu trwały połysk.
Hofa pasty są wydatniejsze od wszystkich innych.
Za zwrotem 5 pudełek próżnych z pasty Hofa, daje się **1 pudełko z pastą gratis.** 1509 41 68

Moi Szanowni Podróżni!
Gdy przybędziecie do **Wiednia** proszę, wybierzcie na swój pobyt
Wiedeń Hotel Wandl Wiedeń
Środek miasta, Petersplatz Nr. 9, w pobliżu Graben i Stefansplatz. Piękne, spokojne pokoje, elektr. oświetlenie. Winda w domu. Wyborna restauracya. Ceny niskie. — Nr. telefonu 18.045. — Służba i portyer mówią po polsku. 1580 22 26

-- Wyższy zakład naukowy żeński z internatem --

HELENY KAPLIŃSKIEJ
Kraków, Gołębia 5, I. p.
obejmuje: 6cio klasowe Liceum z prawem publiczności i 4ro klasową szkołę przygotowawczą z programem szkół normalnych.
Zapisy przyjmuje Dyrekcya od dnia 24 sierpnia codziennie od 11 do 1 i od 3 do 5. Egzamina wstępne i poprawcze odbywać się będą w dniach 6 i 7 września. Rok szkolny rozpocznie się 10 września. 3380 10 0

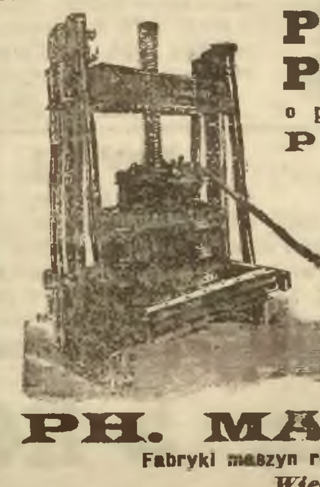
Adr. tel.: Hawełka, Kraków. Nr tel. 330.
A. HAWEŁKA
ces. i król. Dostawca Dworu Austr. Węg. i król. Dost. Dworu Grec.
w Krakowie, poleca 3554 3 6
tylko prawdziwe vöslauskie i badeńskie
Winogrona kuracyjne
Przesyłki na prowincyę w koszyczkach pięciokilowych **odwrotnie.**
Gruszki i Jabłka tyrolskie.

Przez władzę koncesyonowane prywatne
SZKOŁY MUZYCZNE KAISER
Wiedeń, 7, 8 i 11 dzielnica. — 33 rok szkolny — 1906/7.
Zakład naukowy do wszelkich gałęzi muzyki włącznie z operą i operetką. Rocznie około 350 frekwentantów z kraju i zagranicy. **Kurs do egzaminu państwowego** (październik — kwiecień), **kursa wakacyjne** (lipiec—wrzesień). 144 kandydatów zakładu zdało c. k. egzamin państwowy, po części z „odznaczeniem". **Kursa dla artystów.** Osobliwe kursa dla **nauczycieli muzyki fortepianowej. Kurs dla kapelmistrzów** (kandydaci mają sposobność do ćwiczenia się w dyrygowaniu). Oddział dla **listownej teoretycznej nauki.** Chór mieszany, orkiestra, koncerty, opery i operetki. Świadectwa. Główne siły naukowe: c. i k. nadworna śpiewaczka **Fridrich-Materna, Dr M. Dietz,** docent uniw. i członek c. k. państwowej komisyi egzaminowania z muzyki. **M. Jentsch. Ludwik Kaiser. Gust. Gutheil,** dyrektor: **R. Kaiser** i t. d. — Prospekty wysyła, oraz udziela wszelkich wyjaśnień kancelarya: **Wiedeń, VII/1, Zieglergasse 29. — Dla zamiejscowych wykaz pensyj i rodzin zaufania godnych.** 3746 1 3

Staro wyglądająca twarz

zamienia się w młodocianą, świeżą, jeżeli się ją pielęgnuje stynnem w świecie, wcale nieszkodliwem, prawdziwem angielskiem ogórkowem mlekiem Balassy. — Cena flaszki 2 K, do tego prawdziwe angielskie mydło ogórkowe 1 K, krem ogórkowy 2 K, a puder 2 K i K 1·20. — Dostać można w każdej aptece. — Wysyła pocztą apteka **C. Balassy, Budapeszt, Erzsebetfalva.** — Wystrzegać się naśladownictw. — Główny skład we **Lwowie ma aptekarz H. Rubel,** dawniej Z. Rucker. Nadto można dostać **u Reima i Spółki w Krakowie, w aptece M. Schwarza i A. Goldberga w Przemyślu.**
E 408 4 6

ZAKŁAD POGRZEBOWY
Józefy Nowińskiej
Kraków, ul. Mikołajska l. 14, telefon 248, 3023 8 44
posiada na składzie **wielki wybór trumien** metalowych, dębowych, tapetowanych i z miękkiego drzewa — oraz wieńców różnych i szarf.
Zakład zaopatrzony jest **w nowe wspaniałe dekoracye,** wysyła służbę do pogrzebów w bogatych liberyach stylowych, urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych, ze znaną sumiennością i punktualnością. Podejmuje się sprowadzania i przewozu zwłok ze wszystkich i do wszystkich państw Europy. Posiada do dyspozycyi groby murowane, pomniki, krzyże etc.



PRASY DO WINOGRON
PRASY DO OWOCOW
o podwójnem ciśnieniu „**HERKULES**" do ręcznego użycia
PRASY HYDRAULICZNE
o wysokiem ciśnieniu i wielkiej sprawności,
Młynki do owoców, do winogron, maszyny do zrywania jagód. Całkowite urządzenia do wyrobu moszczu, stałe i ruchome, Prasy do wyrobu soków owocowych, Młynki do jagód, Aparaty do suszenia owoców i jarzyn, Maszynki do obierania i krajania owoców; patent. automatyczne sikawki „**SYPHONIA**" przenośne i na kołach do winnic, do owoców, do drzew, do chmielu i do gorczycy, Pługi do winnic wyrabiają i dostarczają jako specyalność o najlepszej konstrukcyi:
PH. MAYFARTH & Co.
Fabryki maszyn rolniczych, odlewarnia i parowa walcownia żelaza.
Wiedeń II/1, Taborstrasse Nr. 71, 2026 10 12
odznaczona przeszło 560 złotemi i srebrnemi medalami etc.
Obszerne ilustrowane katalogi za darmo. Zastępcy i odsprzedawcy pożądani.

● Herbata z Brodów! ● Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



HERBATĘ ROSYJSKĄ
zbioru majowego, poleca handel
W. Adamowicza
18 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem 68 10

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej . . . . . . zlr. 1·40
1 funt „Melange de Moskau" w oryg. opak., najlepszej 3·50
1 funt „Imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu 3·50
1 funt „Okruchów" z najlepszych herbat kwiatowych 1·20
Kawa Ceylon palona gorącem powietrzem ½ kg. zlr. 0·80 i 1·10
Bulion wołyński 1 kilo . . . . . . zlr. 3·20

● Herbata z Brodów! ●

KWIZDY Fluid
Znak wąż. 107 11 25
Fluid dla turystów.
Oddawna znane aromatyczne nacieranie w celu nadania siły i jędrności ściegnom i mięśniom.
Przez turystów, kolarzy, myśliwych i jeźdźców ze skutkiem używane w celu nabrania siły po większych trudach.
Cena 1 flaszki 2 K, ½ flaszki 1·20 K.
Prawdziwego dostać można w aptekach. Ilustr. katalogi za darmo opłacone wysyła Skład główny
Franciszek Jan Kwizda
c. i k. austr.-węg., k. rumuński i książ. bułg. dostawca nadw.
Aptekarz obwodowy **w Korneuburgu** pod Wiedniem.



Student lub panienka

znajdzie umieszczenie przy rodzinie bezdzietnej w Krakowie. Zgłoszenia do 30 sierpnia J. K. w Podgórzu, ul. Mickiewicza 34, II p., a potem Kraków, ul. Siemiradzkiego 17, I p. 3425 11 0

Do sprzedania

kamienica trzypiętrowa w Krakowie, w Rynku, w najcelniejszem miejscu, przez kancelaryę **dra Jana Steca,** adwokata w Krakowie, plac WW. Świętych, l. 9. 3639 3 5

Wszyscy ci, którzy pragną nauczyć się języków obcych, jakoto: angielsk., franc., niemiec., „**Esperanto**", rosyjs., a cudzoziemcy polsk., zechcą łask. podać swe adresy. Lekcye zbior. i oddz. Wykład podług słynnej metody Berlitza. Każdy ma możność nauczyć się języka w krótkim czasie i ze stos. mał. trudem.
Zgłoszenia pod „**A. B. C.**" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 3428 4 4

Koncypient

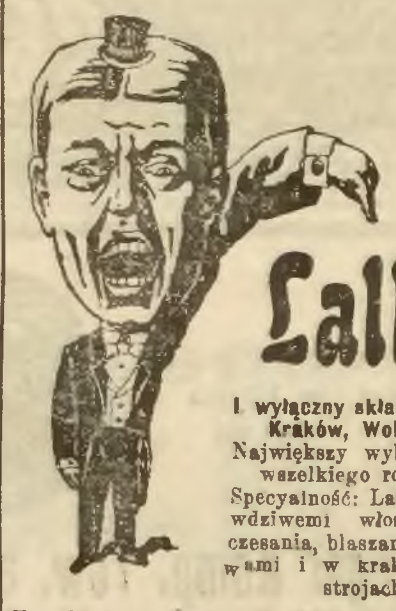
z 3-letnią praktyką adw. poszukuje posady u adwokata w mieście lub na prowincyi. Adres: Dr A. M. Krościenko nad D. 3631 3 6

Posada koncypienta

w biurze mem zaraz do objęcia. Pierwszeństwo ma kandydat z najmniej dwuletnią praktyką sądową i adwokacką. — **Adwokat Frühling w Krakowie.** 3596 33

Droguerya w Żywcu

poszukuje rutynowanego **pomocnika** kawalera od 1 października. Nadesłanie świadectw pożądane. 3541 6 10



Lalki

I. wyłączny skład i klinika Kraków, Wolska l.
Największy wybór lalek wszelkiego rodzaju.
Specyalność: Lalki z prawdziwemi włosami do czesania, blaszanemi głowami i w krakowskich strojach.
Kompletna garderowa dla lalek: buciki, pończoszki, kapelusiki itp. w największym wyborze! na składzie. 3472 5 39

Stancya dla studentów

z lepszych domów, dozór fachowy. Basztowa l. 9. Portyer wskaże. 3548 5 5

WPISY

do pryw.
Seminaryum żeńskiego
św. Rodziny
przyjmuje się do dnia 10-go września.
Pędzichów 15. 3737 2 6

„Wanda"

Konc. Biuro pisania i powielania na maszynach
ulica Garbarska 4, I piętro
(obok hotelu Krakowskiego)
przyjmuje wszelkie prace w zakres ten wchodzące i wykonuje nastaranniej i najtaniej. 3654 1 3

Ważne dla Rodziców.

Panienki uczęszczające do szkół średnich przyjmę na mieszkanie z całem utrzymaniem i prawdziwie opieką rodzicielską. Udziela się lekcye gry na fortepianie na miejscu. Konwersacya francuska i niemiecka. 3521 6 8
Wiadomość: Kanonicza l. 16, parter.

Nadeszły winogrona

z własnych winnic w S. A. Ujhely.
Juliusz Grosse
magazyn herbat i win
KRAKÓW — Rynek, Pałac Spiski

Willa

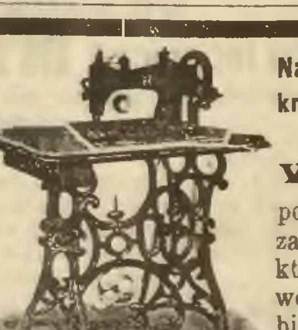
w Dębnikach, 5 minut pieszo od Krakowa i tramwaju, piętrowa, składająca się z 2 mieszkań, każde o 6-ciu pokojach z przyn. z komfortem zbudowana, z pięknym ogrodem, z powodu wyjazdu **do sprzedania.**
Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokata Dra Piotrowskiego w Krakowie, ulica św. Anny 11. 3520 4 6

Wielki dochód

lub poboczny zarobek w mieście i na wsi. — Kartą koresp. kazać sobie przysłać za darmo nasz katalog. **Industriewerk Siebenhirten Nr 24 bei Wien.** 3481 2 4



Pierwszy krajowy skład hurtowny i częściowy **Gramofonów i Fonografów** 3372 4 10
Józefa Wekslera
w Krakowie, ul. Grodzka l. 71.
poleca w bardzo wielkim wyborze **GRAMOFONY, FONOGRAFY, płyty i walce najnowszych zdjęć.**
Gramofon koncertowy z 10 płytami zlr. 35.
Części składowe zawsze na składzie. Ceny bardzo przystępne. — Reperacye wykonuje się dokładnie i szybko **po cenach umiarkowanych.** Cenniki darmo i opłatnie. Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.



Największa krajowa firma **R. PAWŁOWSKI**
dawniej **J. Iwanicki**
W KRAKOWIE, RYNEK 18
poleca swoje najnowszej konstrukcyi, powszechnie za najlepsze uznane maszyny do szycia i haftu, które nadają się znakomicie tak do użytku domowego, jak i dla celów przemysłowych, są wyrobione z wypróbowanej dobroci materyałów i wykończone z nadzwyczajną dokładnością, szyją prędko, lekko i cicho, haftują znakomicie, są tańsze, niż wszelkie inne bezwartościowe fabrykaty.
Bezpłatne kursa nauki haftów.
Obszerne cenniki wraz z historyą maszyn do szycia darmo i opłatnie. 876 14 0
Dostawca c. k. urzędników państwowych.

Pierwsza morawska fabryka zegarów wieżowych
FR. MORAVUS, Berno, Wielki plac 6,



wyrabia i dostarcza
Zegarów wieżowych
dla kościołów, zamków, szkół fabryk, ratuszów, will tylko w doskonałem wykonaniu bardzo tanio.
Zegary do kontroli stróżów.
Kosztorysy za darmo. Najwyższe odznaczenia za wywóz znakomitych wyrobów. 2006 18 0

Publiczne chemiczne Laboratoryum

Dra O. Hodurka zaprzysiężonego chemika sądowego, chemika handl.
Nr Telefon 1218. **Nr Telefonu 1218.**
Katowice, Grundmannstr. 19. 1234 6 6
Dokonywanie wszelkich badań; analiza rud, kruszców, paszy i nawozu.



WSPANIAŁY BIUST.
idealnie piękną, dobrze ukształtowaną, jędrną pierś osiąga się przez mój znakomity 1813 20 0
BALSAM NA PIERSI „SINUSOLIT"
nadaje się dla młodych dziewcząt zarówno jak dla kobiet z nierozwiniętą lub wskutek połogu zanikłą piersią. Używa się go tylko zewnętrznie podług wskazówki. Skutek zdumiewający. Niema ryzyka. Jeżeli nie poskutkuje, zwrot pieniędzy. Cena flaszki 3·75 zlr., flaszki na próbę 2 zlr. za zaliczką. Do tego należące „mydło kremowe sinusolit" po 75 ct. kawałek. — Znaczki listowe wszystkich krajów przyjmuje się jako zapłatę. — Wysyłka dyskretna. — Sprzedaje tylko: **H. AUER, Wiedeń IX/2, Nussdorferstrasse 3—41.**

Wszelkie artykuły do zapuszczania i odświeżania podłóg i posadzek, jakoto: wosk pszczelny, terpentynę, benzynę, stearynę, parafinę i t. p. Masę francuską, masę Korein. Szczotki do froterowania, pendzle, ścierki do wycierania podłóg. Najtrwalszą glazurę bursztynową, glazurę spirytusową, Linoleum do podłóg. Prędko schnące i trwałe farby olejne do zapuszczania i gruntowania, poleca taniej niż wszędzie **Skład apteczny „Sanitas", Kraków, Długa 16.**

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że z dniem 11 sierpnia 1906 r. przeniosłem swój

MAGAZYN MEBLI

na ulicę Szpitalną l. 34, naprzeciw Teatru Miejskiego

i znacznie go powiększyłem. 3473 3 10

Nowy powiększony magazyn zaopatrzyłem w meble od najskromniejszych do najwykwintniejszych. — Posiadam na składzie również dywany, chodniki, portyery, firanki, kapy, serwety, kołdry, pledy, poduszki, pokrycia meblowe i t. p.

Największy skład łóżek blaszanych i mebli giętych.

Z wysokiem poważaniem

Szczepan Łojek.



W. Stachowicz

krawiec męski

w Krakowie — Rynek L. 29

poleca na sezon zimowy wielki wybór materyałów angielskich, francuskich i krajowych — Ceny umiarkowane.

3599 3 10

Wysyłamy na spłaty miesięczne począwszy od 2 kor.

Aparaty fotograf.



tylko wyrobu jak **Goerz-Auschütz, Hüttig** i t. d. jakoteż wszelkie **przybory** po cenach umiarkowanych.

Cytry wszelkiego rodzaju



instrumenty ze strunami skrzypce mandoliny gitary harmoniki

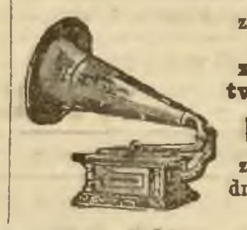
Szkatułki z muzyką



samogrające, jakoteż **instrumenty korbowe** z nutami metalowemi

1186 17 31 **Automaty.**

Gramofony



z poręczeniem prawdziwe **z płytami z twardej gumy**

Fonografy z pierwszorzędnemi walcami lanemi.

Binokle Triëder-Goerza — lornetki — perspektywy.

Cennik Nr. 824 z licznemi odbitkami na żądanie za darmo, opłacony. Wystarcza karta korespondencyjna.

Bial et Freund w Wiedniu XIII 1.

„ARS"

SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie **w dni powszednie** od 10 do 1 zrana i od 2 do 4 po południu.

Ulica Bracka 5. Na parterze.

3719 129 0

Zawiadomienie.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż z dniem dzisiejszym otworzyłem **w Krakowie, przy ul. Floryańskiej L. 34,** naprzeciw Cukierni Lwowskiej **nowy**

Handel towarów żelaznych

a mianowicie: wszelkich naczyń i przyborów kuchennych i domowych, narzędzi rzemieślniczych, okuć budowlanych i meblowych w największym wyborze, po cenach nader przystępnych.

Prosząc łaskawie o zwiedzenie mego nowo otworzonego handlu — pozostaję z wysokiem poważaniem 3391 7 10

ALFONS MENŠÍK

b. długoletni kierownik firmy **Tom. Górecki w Krakowie.**

ANTONI WAKULSKI

dawniej Kazimierz Baum

Kraków, Floryańska L. 18.

Skład papieru GALANTERYI i PERFUMERYI

Poleca swój bogato zaopatrzony skład przyborów szkolnych, do malowania, rysowania jakoteż wszelki wybór galanteryi, pamiątek z Krakowa i perfumeryi.

Ceny bardzo niskie. 3619 3 12

Znana, niezrównanej dobroci, oryginalna

Herbata rosyjska

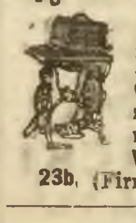
Sergiusza Perłowa z Moskwy.

Prawdziwa jedynie z ochron. znakiem „Dzwon", którym jest zaopatrzona każda paczka. Do nabycia tylko w specyalnym składzie herbat i samowarów firmy

AG. LISOWSKI, dawniej „Fortuna"

3243 **Kraków, Sukiennice, L. 23.** 11 15

Oryginalne Maszyny do szycia Singera



po cenach specyalnych

Maszyny nożne czółenkowe 48 K

Ringschiff (pierścienirwe) . 70 K

Central Bobbin . . . . . . 80 K

z elegancką pokrywą i 10 l. gwarancyą poleca Skład fabryczny **Weisberg Wiedeń, II., Ust. Donaustr. 23b,** (Firma polska). Cennik za darmo.



DOM TOWAROWY J. BUCHNER.

Dom towarowy

J. BUCHNER

Kraków, Stradom 23, dom własny.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Czytelników, iż na sezon obecny nadszedł wielki transport wszelkiego rodzaju najnowszych materyałów wełnianych i jedwabnych na suknie, bluzki i kostyumy, materyałów angielskich, crêpe de Chine i fularów, sukien haftowanych, jedwabnych i koronkowych, gotowych bluzek i halek jedwabnych. Wielki wybór dywanów, chodników, kap pluszowych, koronkowych, jedwabnych i wełnianych, firanek, stor tiulowych, kołder wełnianych i atłasowych i kocyków sławuckich.

3741 1 6

Ceny nader przystępne.

Willa „Maja"

w Wiśle, na Śląsku austryackim, pierwsza po prawej stronie gościńca, piętrowa, z wieżyczkami.

Pokoje wysokie, suche, słoneczne, wygodnie urządzone, z piecami kaflowymi, sprężynowymi łóżkami, licznemi werandami i dużym tarasem. Wodociągi, ogród spacerowy, łazienka ogrzewana do użytku gości.

Pokój z całym utrzymaniem, pościelą, światłem i usługą, od 5 kor. dziennie w zwyż, zależnie od wielkości pokoju. Kuchnia smaczna i zdrowa.

Bliższych szczegółów udziela odwrotną pocztą właścicielka posesyi **Helena Kiełczewska,** przez Ustroń, w Wiśle, willa „Placówka".

3621 4 12

Baczność! Baczność!

Nowości jesienne

Założony w r. 1874.

w materyałach wełnianych i jedwabnych **już nadeszły** do magazynu

M. SCHENKERA

w Krakowie, Rynek gł. l. 15/a.

Ceny stałe na każdej sztuce uwidocznione. — Cenniki darmo i opłatnie. 3545 3 4

Próbki za poprzedniem nadesłaniem 20 hal. w markach.

Założony w r. 1874.

Baczność! Baczność!

E. 803/6. 3704

3

Edykt licytacyjny.

Dnia 12 września b. r. o godzinie 10 rano sprzedane będą w drodze przymusowej licytacyi następujące przedmioty: 40.000 kg. pszenicy, 10.000 kg. żyta, parowa lokomobilka, młocarnia, konie i urządzenia domowe.

Przedmioty te oglądać można dnia 12 września między godziną 9 a 10 na miejscu w Sance koło Krzeszowic.

C. k. Sąd powiatowy w Krzeszowicach.

Wodociągi

wszelkiego rodzaju

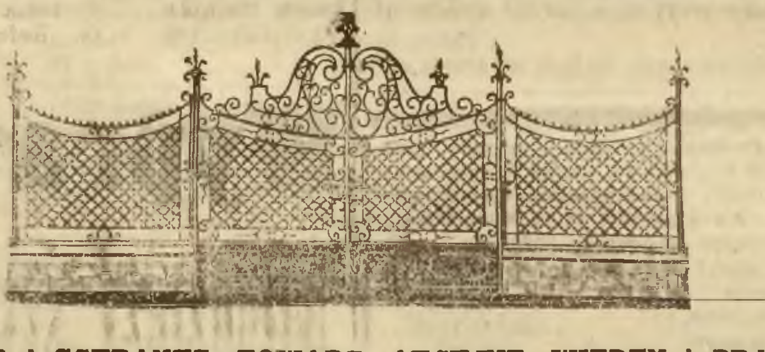
jak niemniej łazienki, klozety kanalizacye wykonuje **konc. zakład instalacyi**

Daniel Baldinger

Kraków przy ulicy Floryańskiej 39, gdzie utrzymuje w wielkim wyborze **wanny** wszelkiego rodzaju, **piecyki gazowe** najnowszych systemów oraz klozety, umywalki i t. p.

3553 2 0

TANIE i OZDOBNE OGRODZENIA



HUTTER i SCHRANTZ, TOWARZ. AKCYJNE, WIEDEN i PRAGA

Pierwsze austr. węg. ces. i król. wyłącznie uprzywil. fabryki **wyrobów siatkowych.**

Cenniki i kosztorysy wysyła darmo i opłatnie zastępstwo dla Galicyi firma

D. KURZMANN, Kraków, Mostowa 12.

Polecamy ogrodzenia siatkowe, druciane lub sztachetowe kute, bramy siatkowe lub kute, pawilony, altany, werandy, okna, konstrukcye dachowe, ganki, siatkowe ochrony do drzwi i okien i t. p. w zakres wchodzące przedmioty. Jako specyalności dostarczamy tanio siatki drucianej, cynkowanej stosownej do ogrodzeń placów do gry „Lawn Tennis", ogrodów, łąk, lasów i t. p.

2871 12 12

Wino!

wskutek korzystnego zbioru dostarczam z poręczeniem naturalnego dalmatyńskiego czerwonego wina, dobrego, łagodnego

litr po 40 hal.

stacya kolejowa Fiume. Najmniejszy odbiór 30 litrów w beczce. Próbka (5 klg.) opłacona do każdej poczty kosztuje 3 K.

Edmund Pauk, Rjeka (Fiume). 3703 1 30

Oświadczenie.

Na liczne zapytania oświadczamy, iż nie sprzedaliśmy nikomu naszej Fabryki Octu i Musztardy na Zwierzyńcu, istniejącej od 22 lat pod firmą protokołowaną

Düsseldorfska Fabryka, Kraków Jana Lebensteina.

3499 7 10

Prosimy szanownych odbiorców i konsumentów żądać wyraźnie Octów owocowych, winnych, wyskokowych, Musztardy francuskiej, kremskiej i angielskiej tylko z Düsseldorfskiej Fabryki w Krakowie.

K. Zieliński

optyk i mechanik, Kraków, A-B 39.

poleca obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych — oraz pracownię mechaniczną.

Przyjmuje wszelkich systemów maszyny do pisania do naprawy lub czyszczenia, gramofony i t. p., urządza dzwonki elektryczne i telefony.

Wszelkie zamówienia lub naprawy wykonuje bezzwłocznie; z prowincyi wysyła odwrotną pocztą. 3717 80 0

Posiada własną szlifiernię szkieł optycznych, każde zatem zamówienie na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi, wykonuje w przeciągu 24 godzin.

Poleca najnowszego systemu binokle pryzmowe.

Koncesyonowany Zakład

Sprzedaży i Kupna H. TELESZNICKIEJ

w Krakowie, ulica Szewska L. 10, I piętro (dom Wgo Okonia). 3099 7 0

Poleca: Kompletne urządzenia Salonów, Sypialń, Jadalń stylowych, Serwis porcel. saskiej skład. się z 134 szt., Kantorek i Sekretarki, Dywany perskie i zwycz., Pianino, Fortepian, Biura, Obrazy (Matejki i Kossaka), Biblioteki i Stół dębowy na 30 osób, Biżuteryę, Srebro, Kandelabry, Lampy i różne sprzęty mah. i zwykłe. Świecznik wenecki na 24 świec.

Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis.

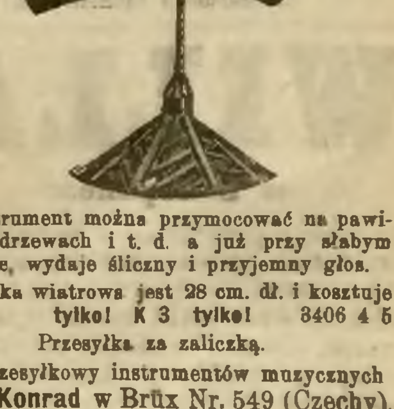
PATENTY

marki ochronne i ochronę modeli we wszystkich państwach europejskich i zamorskich wyjednywa inż. **S. Dzbański,** przysięgły rzecznik patentowy.

Wiedeń, VII., Lindengasse 2 (telefon 5662). 2837 87 0

Harmonika wiatrowa

praktyczna nowość! świetna muzyka!



Ten instrument można przymocować na pawilonach, drzewach i t. d. a już przy słabym wietrze, wydaje śliczny i przyjemny głos.

Harmonika wiatrowa jest 28 cm. dł. i kosztuje **tylko! K 3 tylko!** 3406 4 5

Przesyłka za zaliczką.

Dom przesyłkowy instrumentów muzycznych **Hanns Konrad w Brüx Nr. 549 (Czechy).**

Bogato illustr. polski cennik darmo i opłatnie.

„Niedościgniona"

jest najlepszą 2726 10 10

w świecie pasta do czyszczenia skóry.

Jednorazowa próba wystarczy. Tańsza niż wszystkie dotychczasowe kremy. Także na uprząż koni. — Dostać można wszędzie.

Karol Friedrich

Wiedeń, XIV/2., Reichsapfelgasse 24. — Potrzebni zastępcy.

Renomowane

Austryackie Tow. Ubezpieczeń

poszukuje kilku zdolnych i pilnych **urzędników** do akwizycyi i organizacyi. Kompetentom, którzy wykazać mogą nienaganną i wydatną czynność dotychczasową, ofiaruje się znakomite warunki i stałą posadę.

Szczegółowe oferty z podaniem wieku i życiorysu, pod znakiem: **„Akwizycya i organizacya"** poste restante **Lwów.** 3538 3 3

MAGAZYN KONFEKCYI DAMSKIEJ

Franciszka Głowskiego

Rynek główny Nr. 13 (nad składem lamp Ditmara)

poleca na obecny sezon w najświeższych fasonach kostyumy, paltoty i żakiety, spodniczki do bluzek, bluzki wełniane, angielskie i t. d.

Drukarnia Literacka w Krakowie, ul. Jagiellońska [illegible] Nakładem drukarni [illegible]